



## Wczoraj w Sejmie

(Ł) Wczorajsza dyskusja w Sejmie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przyniosła interesujący materiał polityczny. Nie mamy tu oczywiście na myśli tych trzydziestu kilku przemówień posłów ozonowych, których czas przemówień marszałek musiał ograniczyć do piętnastu minut, ażeby każdy z nich mógł poruszyć jakieś lokalne bolączki, — ale przemówienie szefa sztabu Ozonu, pułk. Wendy, oświadczenie generała Skwarczyńskiego, przemówienie niezależnego posła Dudzińskiego i mowy posłów ukraińskich, wygłoszone w bardzo burzliwej atmosferze.

Pułk. Wenda poruszył dwie zasadnicze kwestje, ukraińską i żydowską, oraz stosunek Ozon — opozycja, dając nowe sformułowanie pojęcia opozycji antycjonowej. Ażeby zdać sobie sprawę, jakiej ewolucji uległa polityka mniejszościowa reżimu od śmierci Marszałka Piłsudskiego, wystarczy porównać to, co powiedział pułk. Wenda z dawnymi oświadczeniami w tych samych sprawach liderów reżimu przed rokiem 1935.

### ANTYSEMITYZM DEKLARACYJNY.

A więc w pierwszym rzędzie antysemityzm. Ozon nie wyszedł dotychczas poza antysemityzm deklaracyjny. Mowa pułk. Wendy jest jeszcze jedną deklaracją więcej, ale nie zapowiada żadnych konkretnych projektów. Natomiast akcenty w sprawie ukraińskiej, których ton antyukraiński poseł Celewicz w odpowiedzi pułk. Wendy zbyt przejawiała, wskazują jednak na przejawiającą się w kołach ozonowych od dawna niewątpliwie niebezpieczną tendencję uważania Państwa Polskiego za

państwo etnograficznie jednolite. Wystarczy przypomnieć w tym miejscu projekt podziału obywateli na kilka klas.

### SPÓR POLSKO - UKRAIŃSKI ZAOSTRZA SIĘ

W każdym razie jako jedyny dotychczas skutek bezprogramowości polityki rządu i Ozonu w sprawie ukraińskiej, widzimy wytworzenie się solidarności Ukraińców wołyńskich z Ukraincami z Małopolski. W dniu wczorajszym bowiem, rozłam w wołyńskiej organizacji ukraińskiej (W.U.O.) stał się właściwie faktem, przyczem większość stanęła po stronie posła Skrypnika, zbliżającego się w swym stanowisku bardzo do Unda.

Przemówienie pułk. Wendy i następne wywołały oczywiście reakcje ze strony Ukraińców, z których kilku zabierało głos. W odpowiedzi na mowę pułk. Wendy, poseł Baran oświadczył w imieniu ukraińskiej reprezentacji, iż Ukraińcy nie chcą być przedmiotem żadnych eksperymentów, lecz współgospodarzami na ziemiach, gdzie tworzą większość, gdzie dążą do zdobycia autonomii terytorjalnej. Również polemizował z pułk. Wendą poseł Celewicz, oświadczając, że w stosunkach między większością a mniejszością narodową kluczem do rozwiązania sytuacji jest zawsze naród rządzący. Ukraińcy nie mogą zatem zgodzić się z twierdzeniem pułk. Wendy, że od nich zależy będzie wybór środków, jakimi państwo postępuje się będzie przy rozwiązywaniu problemu stosunków polsko - ukraińskich.

Klub Żydowski wystąpił również z polemiczną deklaracją pod adresem Ozonu.

W kuluarach, po zamknięciu dyskusji sejmowej, obiegały wśród posłów ukraińskich pogło-

ski, iż dyskusja sejmowa wskazuje na możliwość zaostrzenia kursu w polityce wewnętrznej w stosunku do Ukraińców.

### INCYDENT JÓŻWIAK—SKRYPNIK.

W pewnej chwili doszło do incydentu między posłami Józwiakiem a Skrypnikiem z Wołynia. Incydent ten znajduje prawdopodobnie epilog w sądzie marszałkowskim. Poseł Józwiak zarzucił swemu koleździe ukraińskiemu uprawianie dywersji i t. d., czem uczuł się dotknięty ten ostatni i co spowodowało interwencję marszałka.

### SPRAWA ORDYNACJI WYBORCZEJ W OGNIU POLEMIKI

O ile oświadczenie posła Dudzińskiego w sprawie ordynacji wyborczej było proste i jasne, o tyle odpowiedź gen. Skwarczyńskiego wskazuje na to tylko, że Ozon w dalszym ciągu będzie odkładał uchwalenie nowej ordynacji. Poseł Dudziński powiedział bowiem krótko, że w tej sprawie nie chodzi mu wcale o autorytet Ozonu, lecz o autorytet Naczelnego Wodza i Pana Prezydenta, gdyż Naczelnny Wódz stoi za Obozem Zjednoczenia Narodowego, a Pan Prezydent wydał wyraźne orędzie. „Uważam — rzekł pos. Dudziński — że odwołanie uchwalenia ordynacji wyborczej wystawi na szwank oba te autorytety, a tego nikomu robić nie wolno.“

Na to gen. Skwarczyński odpowiedział: „Ja nie czuję się powołanym do interpretowania słów Pana Prezydenta, biorę je tak, jak one zostały ogłoszone. Nie są tam określone ani terminy uchwały o ordynacji wyborczej, ani też nie jest powiedziane, że ten Sejm jest powołany li tylko do tego celu, ażeby tę ordynację wyborczą uchwalić.“

„Zmiany ustawy wyborczej domagały się głównie wszystkie te partie opozycyjne, które do tej Izby wejść nie zechciały, musimy więc my, O.Z.N., tak wypracować ordynację wyborczą, by uwzględnić żądania naszego społeczeństwa nawet z opozycją włącznie. Uświadomiamy sobie dokładnie trudność tego zadania“... „Praca, która jest przed nami, jest więc pracą poważną“... „Sądzę, że orędzie Pana Prezydenta wyraźnie mówi, że te właśnie ostatnio wybrane Izby mają rozpatrzyć kwestję ustawy wyborczej, ale nie tymczasowej, lecz przemysłanej i trwałej“

Z oświadczenia powyższego wynika więc, że przemysliwania Ozonu na temat ordynacji wyborczej będą trwały jeszcze czas dłuższy. Jedynym więc projektem ordynacji wyborczej, który wpłynie na obecnej sesji do Sejmu będzie projekt ordynacji posła Dudzińskiego. Wnieście nie swego projektu zapowiedział poseł Dudziński na dzień 19 marca b.r.

### UZNANIE. ALE CZY TEŻ POZEGNANIE?

Pułk. Wenda w swym przemówieniu szczególnie gorąco w imieniu Koła Parlamentarnego Ozonu wyraził najgłębsze uznanie dla obecnego ministra spraw wewnętrznych. Cały szereg posłów ozonowych przyłączył się do powyższego oświadczenia, a jeden z nich poseł Cieplak złożył nawet specjalny ukłon w stronę gen. Składkowskiego, wyrażając gorące życzenie, ażeby jaknajpóźniej zamienił czapkę generałską na melonik. P. premier Składkowski mimo zapowiadanej w kuluarach mowy, nie zabrał jednak w dyskusji głosu, przyjmując tem samem milczącą słowa uznania Ozonu.

## Wczorajsza konfiskata „Słowa“

za artykuł p. Janiny Prysterowej, b. posłanki wileńskiej

Wczoraj zostało skonfiskowane „Słowo“ za pewne ustępy artykułu p. Prysterowej p. t. „Nieznana historia ustawy o uboju rytualnym“. Konfiskata nastąpiła z art. K.K. o zniewadze władzy i o szerzeniu fałszywych wiadomości. Zarówno autorka artykułu jak i nasza redakcja będziemy bronić przed Sądem tezy, że omawiany artykuł nie zawierał żadnego znieważenia władzy, jak również, że podane w nim wiadomości były prawdziwe.

## Zmiany w Min. Spraw Wewnętrznych

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach politycznych obiegają pogłoski, iż w niedługim czasie należy oczekiwać poważniejszych zmian w ministerstwie spraw wewnętrznych.

A więc mówi się przede wszystkim o ustąpieniu ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego z zatrzymaniem przezeń nadal teki premiera.

Jako kandydat na ministra spraw wewnętrznych wymieniany jest wiceminister spraw wojskowych generał Głuchowski. Nominacja ta, o ile nastąpi, pociągnęłaby w naszej polityce wewnętrznej doniosłe zmiany, gdyż gen. Głuchowski posiada wyraźną sylwetkę polityczną i cieszy się sympatjami w kołach nacjonalistycznych.

Koła ozonowe iansują kandydaturę pułkownika Wendy.

Również przewidziane jest ustąpienie wiceministra Nakończników - Klukowskiego, którego stanowisko miałby zająć obecny dyrektor departamentu politycznego Zyborski, faktycznie już dzisiaj pełniący obowiązki wiceministra.

Naczelnik wydziału narodowości, Sawicki, objąć ma jedno z województw.

## Rocznica Niepodległości Litwy

WARSZAWA. PAT. W dniu 16 b.m. Towarzystwo Przyjaciół Litwy z okazji święta niepodległości Litwy podejmowało obiadem posła litewskiego ministra Szaulisa oraz członków poselstwa litewskiego.

Podczas obiadu prezes towarzystwa p. Walery Roman wygłosił przemówienie, w którym złożył życzenia dalszych twórczych prac i wysiłków narodu litewskiego w dziedzinie kultury i rozwoju gospodarczego ku ugruntowaniu i utrwaleniu zdobytej Niepodległości.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos minister Szaulis, który podziękował serdecznie za przyjazne słowa, wypowiedziane w imieniu Związku Przyjaciół Litwy.

Po obiedzie odbyło się zebranie towarzyskie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa polskiego i miejscowej kolonii litewskiej.

## O zmianach w prasie polskiej na Wołyniu

W związku z wiadomością z dnia 9 lutego o zmianach w prasie polskiej na Wołyniu, p. wojewoda Hauke - Nowak nadesłał nam wyjaśnienie, że z żadną inicjatywą w tym kierunku nie występował.

## Anglja wymówiła zobowiązania genewskie z roku 1928

LONDYN PAT. Rząd brytyjski zawiadomił sekretarza generalnego Ligi Narodów, że w przyszłości NIE BĘDZIE MOGŁ UWAZAĆ, IŻ JEST ZWIĄZANY W CZASIE WOJNY POWSZECHNYM AKTEM DLA POKOJOWEGO ROZWIĄZYWANIA SPORÓW MIĘDZYNARODOWYCH, ZAWARTYM W GENEWIE 26 WRZEŚNIA 1928 ROKU. Rząd brytyjski w dalszym ciągu uznawać będzie postanowienie tego aktu w czasie pokoju, ale W RAZIE WOJNY ZASTRZEC SOBIE MUSI CAŁKOWITĄ SWOBODĘ DZIAŁANIA. Jako główny powód nota brytyjska wymienia zmiany, jakie nastąpiły w stosunku do Ligi Narodów, której pakt nie posiada już swej dawnej mocy.

W kołach rządowych podkreślają, że NIE NALEŻY NOTY BRYTYJSKIEJ INTERPRETOWAĆ JAKO POGŁĄDU, ŻE WIELKA BRYTANJA UWAŻA WOJNĘ ZA BEZPOŚREDNIO MOŻLIWĄ, lecz poprostu chodzi o to, że rząd brytyjski nie chce być związanym jakimikolwiek zobowiązaniami, których dotrzymanie okazać się może niemożliwym w obecnych warunkach w Europie.

W kołach brytyjskich podkreślają również, że akt z roku 1928 nigdy, jak dotąd, w praktyce zastosowany nie był.

## W przyszłym tygodniu oficjalne uznanie rządu gen. Franco przez Anglię i Francję

PARYŻ PAT SENATOR BERARD WYJEDZIE DO BURGOS DOPIERO W PIĄTEK. W obecnej podróży, którą poprzedziły dłuższe i szczegółowe konferencje sen. Berarda z ministrem Bonnet'em i premierem Daladier'em oraz z dotychczasowym ambasadorem francuskim przy prezydencie Azana, Henri, towarzyszyć będzie senatorowi dla większego jeszcze podkreślenia jego charakteru oficjalnego kilku wyższych urzędników Quai d'Orsay.

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że senator Berard będzie mógł spełnić z powodzeniem i całkowicie swą misję w ciągu tygodnia i ŻE W PRZYSZŁYM TYGODNIU MOŻNA SIĘ SPODZIEWAĆ OFICJALNEGO UZNANIA DE JURE RZĄDU NARODOWEGO W HISZPANII, CO DO CZEGO DECYZJA ZOSTAŁA JUŻ POWZIĘTA JAROWNO PRZEZ GABINET PARYSKI JAK I LONDYŃSKI. Uznanie to zostanie dokonane równoległe i jednocześnie przez Paryż i Londyn.

W kołach parlamentarnych z dużym zadowoleniem komentowana jest ta jednolitość i zgodność, scharmonizowanie całkowite akcji dyplomacji francuskiej i angielskiej, jako nowy przejaw najściślej współpracy i solidarności między Paryżem i Londynem.

## Pół miliona katolików wymordowali czerwoni w Hiszpanji w ciągu 6 miesięcy

RZYM, Pat. „Giornale d'Italia“ donosi z Paryża, że wedle relacji francuskich deputowanych Polimanna i Xaviera Vallat, którzy bawili ostatnio w Hiszpanji, liczba katolików rozstrzelanych przez czerwonych w ciągu pierwszych 6 miesięcy wojny domowej wynosi 500 tysięcy.

W samej diecezji Teruelu zamordowano 350 księży na ogólną liczbę 550.

W większych miastach liczba księży zabitych wynosi 70 proc. Ponadto rozstrzelano 12 biskupów. Na 60 kościołów parafialnych w Barcelonie tylko 9 pozostało nietkniętych. Dane te dostarczone zostały deputowanemu Polimannowi przez prymasa Hiszpanji kard. Goma.

## Bombardowanie Walencji

WALENCJA PAT. Dziesięć samolotów gen. Franco dokonało wczoraj o godz. 15-ej nalotu na Walencję, zrzucając około 100 bomb. Na frontach Hiszpanji spokój.

## Conclave w dn. 1 marca

RZYM. Conclave rozpocznie się w dniu 1 marca.

## Delegacja USB. na uroczystościach żałobnych w Rzymie

RZYM, PAT. Wczoraj rano przybyła tu z Warszawy oficjalna delegacja Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego pod przewodnictwem rektora prof. Włodzimierza Antoniewicza. W skład delegacji wchodzi ponadto: ks. prof. Chojnacki i ks. prof. Obertyński. Delegacja wzięła udział w uroczystościach pogrzebowych w Bazylice św. Piotra. Jak wiadomo, zmarły Papież był do którego honorarium uniwersytetu warszawskiego.

Również i Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie będzie reprezentowany na tych uroczystościach przez specjalną delegację pod przewodnictwem prof. Gostkowskiego.

# W jaki sposób ma być zorganizowana emigracja żydów z Niemiec

## W ciągu 5 lat ma wyjechać 150 tysięcy osób.— 25 proc. majątku żydowskiego na fundusz emigracji.

LONYN PAT Propozycje niemieckie, jakie przywoził z Berlina dr. Rublee w sprawie zorganizowania emigracji żydów z Niemiec, stały się obecnie mniej więcej wiadome.

W myśl tych propozycji, Niemcy sugerują, aby w okresie 5 lat wyemigrowało z Niemiec 150 tysięcy żydów zarobkujących, liczących nie więcej niż 45 lat, oraz 250 tysięcy członków ich rodzin. Pozostawionoby w ten sposób w Niemczech około 200 tysięcy żydów liczących powyżej 45 lat, którzy uznani zostali przez rząd niemiecki za niezdolnych już więcej do emigracji.

Tych 200 tysięcy pozostawionych w Niemczech żydów korzystałoby z większych uprawnień i przywilejów niż obecnie. Dla sfinansowania emigracji żydów, projekt niemiecki przewiduje, aby 25 procent majątku posiadanej obecnie przez żydów w Niemczech zostało zgromadzone w specjalnym funduszu emigracyjnym. Kontrolę nad tym funduszem sprawowałoby trzech kontrolerów, z których 2 z ramienia rządu, a trzeci cudzoziemiec aryjski, byłby wyznaczony przez komitet ewiański, przyczem, zdaniem władz niemieckich, winien to być bankier o wybitnym międzynarodowym znaczeniu.

Ci 3 -ej kontrolerzy administrowaliby funduszem utworzonym na cele finansowania emigracji z 25 - procentowym udziałem, pochodzącym z majątków żydowskich. Każdy z członków rodziny emigrującej miałby prawo zabrania ze sobą niezbędnej ilości sprzętów zarówno mebli jak i maszyn i innych sprzętów niezbędnych dla pionierskiej roboty kolonizatorskiej.

Rząd Rzeszy zgodziłby się na zorganizowanie w Niemczech już obecnie specjalnych obozów, w których przyszli emigranci przygotowywaniby byli do swych przyszłych zajęć na roli.

## 8 lat więzienia za zhańbienie rasy

NORYMBERGA PAT Żyd Kurt Leoser został skazany przez sąd krajowy na 8 lat ciężkiego więzienia i 5 lat pozbawienia praw za t. zw. „hańbienie rasy“.

## Nowy gabinet węgierski

BUDAPESZT PAT Regent Horthy powierzył wczoraj rano misję tworzenia gabinetu hr. Teleky. Desygnowany premier ma niebawem przedstawić listę nowego rządu.

BUDAPESZT PAT Gabinet hr. Pawła Teleky, utworzony został bez wprowadzenia w obsadzenie resortów żadnych zmian z wyjątkiem zmiany na stanowisku ministra oświaty, które po powierzeniu min. Teleky stanowiska szefa rządu, objął min. Hermann, zastępca przewodniczącego stronnictwa rządowego i kierownik resortu oświaty w rządzie Darany'ego.

BUDAPESZT PAT Nowy premier węgierski hr. Paweł Teleky urodził się w roku 1879 w Budapeszcie, gdzie ukończył wyższe studia z zakresu geografii i socjologii.

W roku 1909 wydał pierwszą pracę geograficzną, nagrodzoną przez Francuskie Towarzystwo Geograficzne. Po wojnie światowej objął na uniwersytecie budapeszteńskim katedrę geografii gospodarczej.

W okresie rewolucji komunistycznej na Węgrzech prof. Teleky wyjechał do Szwajcarii, następnie do Wiednia, gdzie jako przedstawiciel zebranych tam

polityków węgierskich udał się do Szegedu, wchodząc następnie w skład narodowego rządu węgierskiego, jako minister spraw zagranicznych.

Hr. Teleky uczestniczył w delegacji węgierskiej na rokowania w Trianon, jako ekspert geograf. Wybrany w roku 1909 do parlamentu, wszedł później do pierwszego sejmiku węgierskiego po rewolucji w roku 1920.

W roku 1920 objął tę samą funkcję, ustępując następnie w roku 1921 i poświęcając się na dłuższy okres pracy naukowej, aż do chwili objęcia resortu oświaty w gabinecie Imredy'ego.

## GDY RZĄD UCHYLA SIĘ OD DISKUSJI nad wzmocnieniem obrony

OSŁO PAT W toku dyskusji nad mową tronową i budżetem przewodniczący Stortkingu i przewodca konserwatystów Hambro zgłosił w imieniu swej partii wniosek nieufności dla rządu. Wniosek ten głosi, iż Stortking wyraża ubolewanie, że rząd uchylł się od dyskusji nad wzmocnieniem gotowości obronnej Norwegii dla zabezpieczenia jej neutralności i niepodległości.

## Anglia dzieli Palestynę na strefy

LONDYN PAT „Daily Herald“ utrzymuje, że rząd brytyjski zamierza przedstawić żydom i Arabom następujące kompromisowe rozwiązanie kwestji palestyńskiej: 1) Palestyna pod względem imigracji i sprzedaży żydom ziemi podzielona zostanie na ściśle ograniczone strefy arabskie i żydowskie. 2) w strefach żydowskich ustalona zostanie na rok suma dopuszczalnej imigracji, jak również uregulowane będzie nabywanie przez żydów ziemi. 3) W strefach arabskich nie będzie dopuszczona żadna imigracja żydowska, ani też nie będzie dozwolona sprzedaż ziemi żydom. 4) Imigracja żydowska ograniczona ma być nie tylko względami natury gospodarczej, ale również natury politycznej i innymi. 5) Niepodległe państwo arabskie nie będzie w Palestynie utworzone. 6) Ustanowiona zostanie rada ustawodawcza Palestyny, w której udział Arabów będzie znacznie większy od udziału żydów.

Polityka oparta na powyższych zasadach byłaby tymczasowa, gdyż wobec sytuacji międzynarodowej rząd brytyjski uważa, iż może zobowiązać się w tej sprawie jedynie na ograniczony okres kilku lub kilkunastu lat.

# Kierownictwo Ozonu nie chce porozumienia z opozycją Jeszcze jedna deklaracja w sprawie żydowskiej

WRSZAWA. PAT. Sejm obradował wczoraj przez cały dzień w obecności premiera gen. Składkowskiego nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych. Debatę nad tym resorcie wzbudziła żywa zainteresowanie, miarą czego było zapisanie się do głosu 33 mówców.

Posiedzenie rozpoczęło się od referatu sprawozdawcy wicemarszałka Długosza, który powołując się na drukiem sprawozdanie, scharakteryzował ogólną działalność ministerstwa i omówił cyfry budżetu.

### KWESTJA UKRAIŃSKA

Po przemówieniu referenta, zabrał głos szef sztabu O.Z.N. wicemarszałek PŁK. WENDA, który m. in. powiedział:

Rok ubiegły — był egzaminem sprawności dla Korpusu Ochrony Pogranicza.

Również nie mogę pominąć milczeniem roli granatowego żołnierza, który pełni funkcję bezpieczeństwa publicznego w Państwie.

Zagadnienia mniejszościowe tworzą trudny do rozwiązania kompleks — każde z nich bowiem ma swoje specyficzne cechy.

Zarówno dla sprawy żydowskiej, jak i mniejszości ukraińskiej, Obóz Zjednoczenia Narodowego ma stosunek ściśle sformułowany tak w deklaracji ideowej, jak i w tezach, uchwalonych przez radę naczelną.

### BEZ RASISTOWSKICH TEORYJ

Stosunek nasz do mniejszości żydowskiej nie wynika z jakichś rasistowskich teorii — wyrasta on na podłożu obojętnej kulturalnej, uciążliwej żydów jako elementu gospodar

czego. Żądamy od tej mniejszości podporządkowania się woli całego Narodu Polskiego i poczynienia ze swej strony wszelkich kroków w kierunku zwiększenia emigracji.

### STANOWISKO WOBEC OPOZYCJI

Konsolidacja narodowa zatacza coraz szersze kręgi i daje widoczne, dobre rezultaty. Wynikiem tego jest ożywiona aktywność poszczególnych sztabów partyjnych, które jednoczą się w walce w Obozem Zjednoczenia narodowego.

Na szczęście koalicyja ta nie jest niebezpieczna.

Niestety, nie możemy się porozumieć z temi partiami, jako całością, gdyż kierownictwo Stronnictwa Narodowego nigdy, nawet gdy było przy władzy, nie chciało brać odpowiedzialności za losy Państwa, a obecnie

wyżywa się w ustawicznej negacji.

Stronnictwo ludowe wykazuje kolosalne rozbieżności między poglądami swej góry i dołów. Podczas gdy dół organizacji są trzeźwe, są pełne zrozumienia dla aktualnych zadań Narodu i Państwa i dla idei konsolidacji, góra uprawia z tępym uporem sabotaż konsolidacji i zdaje się nie rozumieć naszych państwowych konieczności.

Niewątpliwie P.P.S., posiadająca chlubne tradycje niepodległościowe, posiada wielu sympatyków wśród starszej generacji obozu, ale są to uczucia raczej osobiste. Dopóki nie zejdzie ona ze stanowiska klasowego, nie odejdzie się od wpływow i powiązań międzynarodowych, nie wykluczy z swych szeregów mniejszości żydowskiej, porozumienie z nią nie będzie możliwe.

## POSEŁ DUDZIŃSKI STAWIA OZONOWI ULTIMATUM i zapowiada wniesienie projektu nowej ordynacji wyborczej

mieściłaby się do 600.000 żydów mężczyzn, od 18—40 lat, których należałoby zorganizować w bataljonach pracy i tam w ciągu trzech lat przeszkolić.

Koszty tej nauki musi ponieść naród żydowski i sądzę, że je z łatwością i chęcią poniesie. Sądzę, że prace te winny być rozpoczęte natychmiast, — dlatego też w najbliższym czasie złożę do wysokiego Sejmu odpowiedni wniosek. Dopiero w oparciu o taką organizację wychodźstwa żydowskiego, może nasze MSZ, kusić się o uzyskanie terenów. Pionierów bowiem weźmie każdy, kombinatorów i wyszkliwaczy — nikt nie chce (wesołość).

Ma się rozumieć program ten musi wykonać rząd.

### METODA ŁATWEGO BUJANIA

Do wykonania tego programu aparat rządowy musi być jednolity i oczyszczony z tych wszystkich jednostek, którymby program ten nie przypadł do smaku, musi być oczyszczony z żydów.

Mówić o antysemityzmie i emigracji żydów, a jednocześnie tolerować żydów na wszystkich urzędach i wpuszczać ich coraz więcej do kraju — to stosować metodę względnie łatwego bujania.

### HISTORIA Z B. PODOFICEREM

W dalszym ciągu swych wywodów pos. Dudziński podał przykład nieodpowiedniego ustosunkowania się władz do obywatela podczas wyborów samorządowych. Niejakiego Muca b. podoficera wojsk polskich, którego aresztowano, pedzono ciurapasem 11 dni o głodzie i chłodzie i t. p.

Panie ministrze — mówił pos. Dudziński — niech pan przyjdzie do Sejmu z wnioskiem, rozwiązującym wszyst-

kie poza O. Z. N. stronnictwa polityczne. Sejm napewno ten wniosek uchwali — ale dopóki pan tego nie zrobi, nie wolno urzędnikom tak postępować z członkiem tego narodu, który tak pięknie zdał egzamin w ciężkich dla państwa chwilach.

### DLACZEGO OZON ZWLEKA Z WNIE SIENIEM NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ

Skołec mowca zaznacza, że poprzedni Sejm został rozwiązany ponieważ nie był zdolny do zmiany ordynacji wyborczej. Zmiana ta była natychmiastową koniecznością. Tak powiedział Pan Prezydent.

Pos. Dudziński uważa, że odwiekanie uchwalenia ordynacji wyborczej wystawia na szwank autorytet Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza, a tego nikomu robić nie wolno.

Nowa ordynacja wyborcza musi być jaknajszyciej uchwalona. Za to zobowiązanie wobec społeczeństwa jesteśmy wszyscy posłowie odpowiedzialni, wszystkim nam bowiem Pan Prezydent powierzył to zadanie. Chcę dać możność O. Z. N. — oświadczam w zakończeniu pos. Dudziński — spełnienia swego przyrzeczenia wobec wyborców, albowiem za obozem stoi osoba Naczelnego Wodza. Dlatego też daję Obozowi for do 18 marca (wesołość).

Jeśli do tego terminu koło parlamentarne O. Z. N. nie złoży projektu ustawy o ordynacji wyborczej, to 19 marca — ja taki projekt złożę. Albowiem nie chcę się przychylić do obniżenia najwyższych autorytetów, albowiem nie chcę ponieść odpowiedzialności za to, że coraz bardziej stajemy się państwem policyjnym. Głosy: zadużo retoryki (okłaski).

### ZMIANA ORDYNACJI JEST KONIECZNOŚCIĄ HISTORYCZNĄ — PRZEMÓWIENIE POSŁA STOCHA

POS. STOCH omawia szereg problemów politycznych m. in. zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej. Zbliżamy się do końca sesji budżetowej — zaznacza mowca — i ani po stronie O. Z. N., ani rządu nie widać nic, co by można uważać za początek rozwiązania któregośkolwiek z aktualnych problemów. Zmiana ordynacji wyborczej jest potrzebna w interesie Polski, jako konieczność historyczna, jako wyraz konsolidacji narodu.

Gdyby dano mi do wyboru albo utrzymanie dotychczasowego stanu co najmniej do roku 1940 albo też rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów niezależnie w jakim czasie, to oświadczyłbym się za drugą ewentualnością, bo za przykładem p. Studnickiego wolę widzieć szanse konsolidacji w obliczu niebezpieczeństwa, aniżeli iść w gróźbach niebezpieczeństwa przy takim nastroju mas, jaki jest obecnie. Obecnie mamy względny spokój i łatwiej rozwiązać w spokoju nawet zagadnienie skomplikowane. Mowca zwraca się z apelem do pana ministra S. W., aby poświęcił baczną uwagę zagadnieniom, poruszonym w jego przemówieniu.

MARSZAŁEK MAKOWSKI oznajmił Izbie, że ze stenogramu przemówienia p. Stocha, skraślił niewłaściwe zwroty i przywołał mowcę do porządku z zapisaniem do protokołu.

GEN. SKWARCZYŃSKI ODPOWIADA Jako ostatni przemawiał w dyskusji szef Obozu Zjednoczenia Narodowego POS. GEN. SKWARCZYŃSKI, który omówił stosunek Ozonu i jego klubu parlamentarnego do sprawy ordynacji wyborczej.

## B. premier Bartel o stosunkach na wyższych uczelniach i o poziomie naukowym uczniów

WARSZAWA. PAT. Na wczorajszym posiedzeniu komisji oświatowej Senatu (b. premier prof. Bartel wygłosił następujące przemówienie.

To, co pan sprawozdawca mówił o studiach akademickich, przytaczając statystyczne dane ukończenia studiów, byłoby stanem bardzo dobrym. Skończenie politechniki w ciągu 6 1/4 roku to jest optimum, którego żyłoby sobie należało, w rzeczywistości sytuacja wygląda o wiele gorzej. Zajmowałem się szczegółowo sprawą długotrwałości studiów akademickich. Przeciętny czas studiów studenta politechniki lwowskiej wynosi 13,8 lat, a kończy studia przeciętnie zaledwie 1/3 zapisujących się na nie (minister Świątosławski: ja mam w tej sprawie inne dane). A co się stało z resztą? (Ministe Świątosławski: odpadła ze studiów). Tak, odpadła po drodze.

### NIKT NIE ZNA JEZYKA POLSKIEGO

Jakie są tego przyczyny? Przyczyn jest bardzo dużo. Przeczeszaniem niedostateczne przygotowanie młodzieży, przychodzącej ze szkół średnich. Dla zorientowania się w ogólnych horyzontach umysłowych młodzieży wstępującej na politechnikę, przeprowadziłem pewien egzamin dla sprawdzenia poziomu wykształcenia. Otóż wyniki są rewelacyjne. Poziom umysłowy młodzieży kończącej szkoły średnie jest bardzo niski. Młodzież przychodząca obecnie na wyższe uczelnie nie zna zupełnie języków obcych, słabo zna polski, no a

pisać po polsku oczywiście nie umie, bo kto dziś to umie. (ogólny śmiech)

### „AKWAFORTA TO UJŚCIE WODOCIĄGU“

Zbadanie ogólnego poziomu wykształcenia studentów wykazało, że np. 58 proc. studentów nie wiedziało kto był Rajmund Poincare. Akwafortę określili studenci, idący na wydział architektury, jako ujście wodociągu, 38 proc. nie o niej powiedzieli nie mogło, 11 proc. nie wiedziało nic o Galileusza, 48 proc. nie słyszało o Ryszardzie Wagnerze.

### „OZY BLISKIE WSPÓŁZYCIE ZABIJA MIŁOŚĆ“

Widać stąd, że coś w szkole średniej jest nie w porządku. Uczniowie w szkole średniej są przeciętnie pracujący. A potem student nie potrafi dać odpowiedzi na najprostszą pytania. Szkoła średnia daje swym uczniom zagadnienie poprostu doktorskie, np.: zagadnienie, które mam wrażenie, poddała stara, doświadczona w tych sprawach nuczycielka w szkole żeńskiej „czy prawdą jest, że bliskie współzycie zabiła miłość“? POTRZERA REFORMY STUDIÓW Młodzież przychodzi na wyższe uczelnie nieprzygotowana, gdy wyższe uczelnie stawiają jej coraz większe wymagania. Już po pół dyplomie, student na wydziale inżynierji politechniki lwowskiej ma przed sobą 23 egzaminów i wiele bardzo trudnych projektów. W tych warunkach człowiek kończący po 10-ciu latach ciężkiej pracy politechniki, czuje się zupełnie wypompowany. Jak można wymagać

od niego prężności i dynamiki. To przeciętanie winno być jaknajprędzej usunięte, a czy da się to przeprowadzić? Uważam, że pozostawienie sprawy reformy studiów wyłącznie uczelniom, nie da nic pozytywnego.

Nie sądzę, by bez nacisku ministerstwa konieczna reforma została przeprowadzona. A szkopił autonomji? Uważam, że autonomia na wyższych uczelniach, to jest wolność wypowiedziania swoich przekonań naukowych przez profesorów bez przepuszczania ich przez filtry policyjne, a ponadto swoboda w obsadzeniu katedr według wyłącznie naukowych kwalifikacji osób. Natomiast wszystkie inne kwestje nie są istotne.

Student jest przemęczony i w rezultacie na wykłady nie uczęszcza. Ministerstwo powinno, nie oglądając się na nic, wyrzucić odpowiedzialność by sprawa studiów została szybko załatwiona.

### NIEMOŻLIWOŚĆ UCZELNIACH

Dalszą przyczyną obecnego złego stanu rzeczy są stosunki na wyższych uczelniach. Co jakiś czas zawieszane są wykłady spowodowane przeróżnymi niepokojów: na tle kwestji żydowskiej, lub kwestji politycznych. Młodzież akademicka chce rozwiązać kwestję żydowską. Na tem tle wybuchają nieustannie awantury. Atmosfera jest nie do wytrzymania. Jedyną reakcją władz akademickich, to zawieszanie i odwieszanie wykładow. Po wznowieniu wykładow przez kilka tygodni jest spokój. — Później wszystko się

powtarza od początku. Bierne stanowisko senatów jest dla mnie niezrozumiałe.

Jestem naukowcem z zamiłowaniem i szkoła dla mnie jest świątynią nauki. Jeżeli w tej szkole mamy do czynienia z wypadkami rozbestwienia, gdy dziesięć napada na jednego, kluje go nożami, a nawet zabija, to ja się z tem pogodzić nie mogę i nigdy się nie pogodzę. Ale to nie wszystko. Pozostają wystąpienia polityczne, skierowane przeciw rządowi, a nawet Państwu.

Tu mowca przytacza szereg bardzo jaskrawych przykładów i oświadcza: nie rozumiem dlaczego traktowany jest eksterytorjalnie dom akademicki, lub też ogród politechniki, gdzie schronić się może każdy rzeźmieszek, ale policjant musi stać bezradnie u jego boku.

Uczelnie jest świątynią nauki, towarzystwa polityczne zaś, kryjące się pod pseudonimami towarzystw ideowo - wychowawczych, winny być wyprowadzone poza obręb uczelni. Apeluję do Pana Ministra, aby był laskaw położyć kres anarchji panującej na uczelniach. Wszystko, co powiedziałem nie jest krytyką w stosunku do Pana Ministra, dla którego mam bardzo wiele szacunku, widząc ile wysiłku zdrowia i ile serca wkłada w swoją pracę.

Przewodniczący: Sądzę, iż będę wyrazem wszystkich członków komisji, jeżeli p. senatorowi i premierowi Bartłowi serdecznie podziękuję za to przemówienie. (okłaski).

## „Sensacja” Bronowski Ameryczana

Z wczorajszych zawodów nareńskich w Zakopanem, czytaliśmy w relacji PAT, a z biegu na 18 km:

Licznie startowali biegacze polscy. Sensacją był świetny wynik słazaka Matuszkiego (1:13 40 sek.). Uzyskał on najlepszy czas spośród Polaków. Sklasyfikował się w czwartej dziesiątce zawodników, co należy uważać za stosunkowo poważny sukces.

W czwartej dziesiątce, to się nazywa „sensacja”, „świetny wynik” i „stosunkowo poważny sukces”. Ciekawe jakby się nazywało w trzeciej dziesiątce, a jak w drugiej?

O pierwszej wogóle nie mówmy.

A propos świetny. Humorysta Bronisław Bronowski, który obecnie rozmiesza Wilnian do łez, bez względu na pogodę, opowiada:

„Raz wybrałem się do Warszawy. Ach, co za ruch w tej stolicy! Co za ruch! Odrzuca na dworcu ukradli mi walizkę.

Wieczorem idę przez Marszałkowską, nagle przystępuję do mnie jakaś damulka:

— Chodź maty, coś ci powiem! — powiada do mnie.

— Tak maty nie musi zaraz o wszystkim wiedzieć — odpowiedziałem i poszedłem dalej. Na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej spotykam kłocącą się parę małżeńską. W pewnym momencie on ją uderza w twarz.

Zagrała we mnie rycerskość wieśniacza, zbliżam się do niego i mówię groźnie:

— Panie, pan posunął się za daleko!..

— Ma pan rację — odpowiada on — powinienem był trzepnąć ją już na Chmielnej!..

— Czy pan był już przedtem karany za oszustwo?  
— Przedtem nigdy — panie sędzio. Zawsze potem.

Burmistrz miasta Sofji zakazał kobietom pracującym jako służące, pokojówki i t. p. szminkowania się, karminowania ust, używania pudru i noszenia jedwabnej bielizny.

Podobno na kontrolerów tego ostatniego wykroczenia zgłosiło się już wielu ochotników.

Wspomniany zakaz wynyśliła widocznie pani burmistrzowa.

U państwa Baumbulińskich jest przyjęcie. Wszyscy bawią się świetnie. Zawszad slychać śmiech. Tylko w kącie na kanapie siedzi smutny Idelfons.

Podchodzi do niego gospodyni:

— Panie Idelfonsie, niechże pan podejdziesz bliżej do nas. Chciałabym, aby i pan się pośmiał!..

— Bardzo dziękuję, już się śmiałem.

Jonny pracuje w sklepie na przedmieściu w New Yorku. O godz. 7-ej wola do niego szef:

— Jonny, czy dosypałeś już gipsu do enkru?

— Tak.

— I wymieszalesz porządnie?

— Tak.

— A do mleka doleżaś wody?

— Tak jest, panie.

— No to obmyj ręce i przychodź na modlitwę wieczorną.

Wybr. Wel.

**CZY JESTEŚ CZŁONKIEM  
WILEŃSKIEGO T-WA  
PRZECIWRUZLICZEGO**

# Uwagi do ustroju samorządu powiatowego

Grono osób, współpracujące z gen. żeligowskim nad projektem zmiany ustawy samorządowej, nadsyła nam następujące uwagi, dotyczące ustroju samorządu powiatowego.

Przed przystąpieniem do szczegółowego rozważania przepisów organizacyjnych tego szczebla samorządu, należy zastanowić się nad zasadniczym zagadnieniem ustrojowym. Otóż mogą być cztery formy ustrojowe samorządu powiatowego.

1. Pierwsza, to obowiązujący dziś system zupełnego zespolenia samorządu z administracją. Starosta z urzędu jest przewodniczącym jego organów ustrojowych, zarówno wykonawczego jak również uchwalającego i kontrolującego.

2. Druga, to system biegunowo przeciwny. Samorząd jest wyodrębniony z machiny administracyjnej Państwa, na czele jego organów ustrojowych stoją obywatele powołani w drodze wyborów.

Pomiędzy temi krańcowo rozbieżnymi formami znajdują się dwie konstrukcje pośrednie: 3) na czele Wydziału Powiatowego stoi z urzędu Starosta, zaś przewodniczącą Rady Powiatowej pochodzi z wyboru i 4) odwrotnie, przewodniczącą organu wykonawczego jest powoływany w drodze wyboru, zaś Radzie Powiatowej przewodniczący z urzędu Starosta.

Ustrój wspomniany na wstępie, przyjęty w Polsce, został recypowany z Prus, gdzie naogół system ten zdał egzamin z wynikiem dodatnim. Jednakże recepcja ta została w Polsce wykoszlawiona przez pozornie nieistotny szczegół, który w wyniku nie tylko przekształcił dodatnie strony tego systemu, lecz dał wręcz wyniki ujemne.

Otóż „Landrat” pruski był przeważnie obywatelem miejscowym, a w powiatach rolniczych z reguły posiadał i prowadził własne lub dierzawione gospodarstwo rolne. Pochodząc z tegoż powiatu i, często, mieszkając od dzieciństwa w tem środowisku, „Landrat” znał dokładnie warunki miejscowe, prowadząc zaś własne gospodarstwo, jak grosz współobywateli znakomicie odczuwał potrzeby i bolączki powiatu, miał t. zw. wspólny język; to też w ramach samorządu powiatowego przychodził z pomocą i zapobiegał wspomnianym niedomaganiom i bolączkom. Nadto, związany na stałe z powiatem posiadał wzmocnione poczucie obowiązku i odpowiedzialności, gdyż ponosił tę ostatnią nie tylko przed władzami przełożonymi, lecz i przed współobywatelami, przytem nie tylko w okresie swego urzędowania lecz i po ustąpieniu ze stanowiska.

Jako płatnik podatków i stary członek rodziny samorządowej, na własnej skórze odczuwał skutki wadliwej gospodarki samorządowej i skutki te ciążyły na nim i po ustąpieniu ze stanowiska. Natomiast w Polsce nad zdrowiem przesłankami przeważała nieufność do urzędnika i to do urzędnika na szczeblu przedstawiciela rządu w powiecie. Bo czemuż jak nie brakiem zaufania da się wytłumaczyć zakaz posiadania przez Starostę nieruchomości na terenie administrowanego powiatu. Przesłanka wysoce krywdząca, zresztą nielogiczna, bo składając w ręce starosty obowiązek administrowania milionowemi funduszami społecznymi, jednocześnie wyraża się przypuszczenie, że tenże Starosta nadużyje swego stanowiska dla uzyskania ulg szarwarkowych, lub poza planem poleci wyremontować drogi w okolicy swego folwarku — inne bowiem wykorzystanie stanowiska w związku z gospodarstwem rolnem jest niemożliwe. Korzyści tego zakazu się więcej niż problematyczne, z punktu widzenia etyki zakaz jest krzywdą. W wyniku tego przepisu na teren przybywają ludzie obcy duchem i zainteresowaniami i zaczynają eksperymenty w

dziedzinie gospodarki powiatowej. Stanowisko swe traktują jako odskocznię do dalszej kariery, pracę prowadzą w kierunku szybkich efektów, dostrzegalnych przez przedstawicieli władz przełożonych w czasie dorywczych, błyskawicznych inspekcji, słowem, robią dla oka. Po paru latach, a czasem i prędzej, odchodzi starosta, pozostawiając powikłane interesy, długi, i inne ciężary, za które samorząd płaci przez szereg lat.

Celem stworzenia sobie oparcia w obcym środowisku, wędrowny starosta ściągają za sobą nowy personel, również nie znający terenu jak on, a finanse komunalne zostają obciążone wypłatą odszko dowań lub zaopatrzeń emerytalnych pracowników zwolnionych. Takie są zgrubsza skutki „nomadyzmu” starostów i zjawisko to można zaobserwować na terenie niemal każdego powiatu. Samorząd wegetuje, lepsze jednostki zrażają się do pracy w samorządzie, lub jako odporne zostają wyciśnięte z organów ustrojowych; na ich miejsce trafiają osoby bezbarwne, które w obawie przed narażeniem się starości przestają wogóle wtrącać się do spraw samorządowych, uczestnicząc w jego pracach tylko formalnie. Samorząd — który miał być wielką szkołą działaczy społecznych, staje się organem fikcyjnym i służy do zmniejszenia osobistej odpowiedzialności starostów.

Jeżeli teraz weźmiemy ustrój biegunowo przeciwny, t. j. taki, gdzie organa ustrojowe pracują pod przewodnictwem osób pochodzących z wyboru, to pozornie stan taki najbardziej odpowiadałby idei samorządu. Osoby, pochodzące z terenu powiatu, z tym powiatem żyte, wrażliwe na kontrolę i krytykę współobywateli, same bezpośrednio zainteresowane w dobrej gospodarce swego samorządu, mogłyby należycie wywiązać się ze swych zadań. Jednakże stale zwiększająca się ingerencja Państwa w życie nie tylko najdrobniejszych komórek organizacji społecznych, lecz nawet jednostek, szereg względów mających łączność z zagadnieniem obrony, znaczna ilość mniejszości narodowych często o tendencjach odśrodkowych, a przede wszystkim brak w terenie działaczy samorządowych, których system obecny nie wytworzył — wszystko to przemawia przeciwko zalecaniu wspomnianego, pozornie idealnego ustroju do użytku w naszym Państwie.

Nie mniej krytyczne refleksje

## W NIEDZIELĘ 19 LUTEGO PRÓCZ ZWYKLEGO MATERJAŁU PUBLICYSTYCZNEGO I INFORMACYJNEGO UKAZĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE ARTYKUŁY:

- BALL: — Snobizm i Panna Moda „po angielsku”.
- CAT: — Expose ministra Becka.
- LESZEK GEMBARZEWSKI: — Przyczyny utraty imperjum amerykańskiego przez Hiszpanję.
- JÓZEF MACKIEWICZ: — Kara chłosty.
- CZESŁAW MIŁOŚZ: — Piosenka na jedną strunę.
- F.A. OSSENDOWSKI: — Dwie krzywe.
- ALEKSANDER RYMKIEWICZ: — Alkohole.
- ARTUR MARYA SWINARSKI: — Dwa wiersze z podróży.
- TRIARIUS: — Na marginesie wojny hiszpańskiej.

Zwracamy jednocześnie uwagę, że „SŁOWO” w każdą niedzielę w WARSZAWIE jest w sprzedaży kioskowej od rana.

## OD WYDAWNICTWA

- 1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.
- 2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

## LISTY Z CITTA DEL VATICANO Bezkrólewie na Piotrowej Stolicy

W lutym.  
Zabłąkałem się w dziedzinach Watykanu.

Patrole żandarmerji papieskiej pilnie sprawdzają „kto zacz?” i „dlaczego tu błądzi?” Z kłopotliwej sytuacji wybawia mnie jakaś stara przepustka. Widnieje na niej herb Piusa XI. Poza miarowym tupotem oddalających się kroków cisza grobowa dookoła. Wydaje mi się jakby ktoś rzucał zmarłe grudy ziemi na wieko trumny.

Wychodzę wreszcie na plac Sw. Piotra. Odrzwia Bazyliki zamknięte, a jeszcze na przestronnym placu, jakiemu niema równego na świecie, stoją garstki ludzi, lamentując, że nie dostali docisnąć się, aby zobaczyć Ojca Świętego na marach w kaplicy Najświętszego Sakramentu. Włodarz Piotrowej Stolicy pozostał sam. Nic już nie zmaca Jego snu. Może jakieś mary błaskają się wśród lasu kolumn? Może w zaciszu największej świątyni świata rozmawiają duchy 260 Jego poprzedników?

Przysłuchuję się rozmowom tłumy.

Kto będzie następcą?

Pytanie to dręczy Rzymian tych z dziada pradziada, których zagnała tutaj jakaś niezna na tęsknota. Trudna odpowiedź. Snują się jedynie przewidywania i pomnażają prognozy. Takie to już pradawny obyczaj rzymski. Wydaje się jakby wczoraj ten daleki dzień, w którym z balkonu nad kruchtą ogłoszono Rzymowi i światu: Habemus Papam! Był nim Achilles Ratti — Pius XI. A za kilkanaście dni pojawił się znowu watykański monsignor na balkonie, aby powtórzyć te same sakramentalne słowa. Tylko Papieżem będzie kto inny.

Ten, który leży w pontyfikalnym stroju na marach, pozostał po sobie rozbudowane Miasto Watykańskie, stolicę i państwo na 44 hektarach ziemi. Pozostawił 52 kardynałów przez się kreowanych na 62 wchodzących obecnie w skład Św. Kolegium; reszta to 8 kardynałów kreowanych przez Benedykta XV, a 2 przez Piusa X. Złamano już pierścień Rybaka, przetrzęto pieczęcie, sporządzono zadookumentowanie śmierci. Władzę objął Św. Kolegium, proboszczowie Rzymu, przed którymi stoi zadanie wybrania „najgodniejszego spośród godnych”, aby objął spuściznę.

Ktoś obok mnie powtarza pytanie: Kto będzie następcą?

Rzym nie lubi iuk. Trzeba je wypieścić. Zongluje się nazwiskami kardynałów z Kurji: Paccelli, Marmaggi, Boetto, Maglione, Pamphili, albo kardynałów djecejalnych Dalla Costa, Ascalesi, Nasalli Rocca...

Potem nowe pytanie: Polityk czy Papież w rodzaju święto bliwego Piusa X?

Tymczasem w Watykanie wrą przygotowania do Conclave. Będzie to 78 z rzędu od czasu sławetnego wyboru Grzegorza X w Viterbo, kiedy to przez z górą dwa lata w wielkiej sali pałacu arcybiskupiego kardynałowie radzili, głosowali i nie decydowali się, aż ich Filip III francuski zamkał cum clave, aż im ograniczono pożywienie, aż wreszcie zdejmovano dach nad salą, aby głodem i chłodem zmusić wreszcie do decyzji. Od tego to sławetnego 1271 roku upłynęło z górą sześćset lat, a cum clave stało się Conclavem.

Obecnie, aczkolwiek — a może właśnie dlatego — nie została ostatecznie ustalona data zwolania, trzeba na gwałt przygotowywać cele kardynalskie i organizować zaopatrzenie żywnościowe. Watykan powiększy swą ludność o 62 Książąt Kościoła, których razem jedynie w tych okolicznościach mury watykańskie mogą zobaczyć. Kłopoty to nieład, albowiem czas trwania

Conclave nie może być zgóry przewidziany i określony. Kto wie ile razy wąty dymek snujący się z charakterystycznego kolumna obwieści ciekawym, że i tym razem obliczenie głosów me dało dwóch trzecich niezbędnych, aby wybór był prawomocny? Złoży swe głosy gremjum 35 Włochów i 27 cudzoziemców, ale niewątpliwie następcą Piusa XI będzie Włochem. Nie czas jeszcze na Ojca świętego cudzoziemca, choć tu i ówdzie mówi się o potrzebie wykazania powszechności Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Włosi mają za sobą tradycję, sięgającą czasów Hadrijana VI (Holendra z Utrechtu) to znaczy roku 1522. Zgórą czterysta lat...

Ciekawość rzymska jest przysłowiowa. Już dziś są tacy, którzy łamią sobie głowę, czy będziemy mieli Leona XIV, czy Piusa XII, czy Grzegorza XVII lub Benedykta XVI...

Powoli plac pustoszeje, a jutro znowu nadciągną tłumy, aby klęknąć choć na chwilę przed marami Papieża i odmówić za umarłych pacieryze

Tymczasem przedwczesna wiosna, ta wiosna, której tak się obawiali dla Piusa XI lekarze, wybawia słońcem lazur nieba. Jak dziś, jak wczoraj...

Leonard Kociemski

**Dla kaszających i osłabionych  
LELIWA KARMELKI  
i EKSTRAKT  
Do nabycia w aptekach i drog.**

**O biurze „pers”, melonikach, salonkach i ambasadorach Ozonu**

W dyskusji nad budżetem ministerstwa komunikacji posłowie niezależni odsklonili kilka wstydlivych zakątków tego resortu. A więc poseł Jaworski mówił o rozdziale nagród, o budżecie zastrzeżeń i rozgoryczenia.

— Dziś utarło się — mówił poseł Jaworski — powiedzenie, że najbardziej boją rękę dla dygnitarzy ma obecnie urzędujący p. minister komunikacji. Mamy tego liczne przykłady. Dwaj wysoce urzędniczy, którzy z racji przeniesienia na inne stanowiska i awansu mieli wziąć udział w jakiejś uroczystości służbowej, zwrócili się z prośbą, aby im przyznano zasiłek na zakup zakietów, meloników i innych części ubrania reprezentacyjnego. I dostali — jeden 1.000 zł, a drugi — 800 zł. Chyba ten, kto nie ma keje wyższego urzędnika, powinien mieć własne ubranie reprezentacyjne. Co o tem mają myśleć doty pracownicy, ci „żołnierze transportu”?

Poseł Rudnicki mówił o biurze „Pers”. Biura te są największym złem, obsadzone przez niefachowców, — emerytowanych oficerów, którzy poza dobrami chęciami nie mają żadnego przygotowania. Aby poznać kolejnictwo należy poświęcić wiele lat służby na opanowanie tego nadzwyczaj skomplikowanego zagadnienia. Kierownicy biur personalnych to dysponenci w sprawach kto i gdzie ma pełnić swe funkcje, ponieważ są to niefachowcy, nie mogą postawić właściwych ludzi na właściwych miejscach.

W kolejnictwie tak jak i na poczcie mamy coraz więcej sił niefachowych Biura personalne tak w kolejnictwie, jak i na poczcie, nie cieszą się sympatją pracowników. Sztetowie personalni to ambasadorowie O.Z.N. (Liczne przerywania). Na stanowiskach tak odpowiedzialnych nie wolno wykorzystywać swych sympatyj politycznych na rzecz tego czy innego stronnictwa. Niestety, za dużo mamy polityki, a za mało fachowości. Gdyby było odwrotnie, stan naszego kolejnictwa nie byłby w tak złym stanie, jak dziś.

Poseł Wymysłowski poruszył kwestję salonek. Z wyjaśnienia jakie udzielił referent budżetu wynika, że mamy w Polsce załdwie... no, licząc kto zgadnie... 6 salonek pozatem są wagony służbowe, z których można korzystać za pozwoleniem min. komunikacji lub dyrektora ruchu.

## Radjo zamiast dymu oznajmi wybór nowego Papieża?

Dotychczas lud rzymski dowiadywał się w pierwszej chwili o wyborze nowego Papieża za pomocą t. zw. fumaty, czyli dymienia. Oto po każdym głosowaniu, jeśli Papież nie otrzymał na leżącej większości, potrzebnej do wyboru, palono kartki w piecu, dodawszy do ognia trochę mokrej słomy. Dym wtedy wydoby-

wał się nazewnątrz czarny. Gdy zaś Papież został wybrany, palono same kartki, wskutek czego dym był niebieski.

Obecnie ten tradycyjny zwyczaj ogłaszania wyborów concla-ve rzekomo został zaniechany, zastąpić ma go jakoby wszędzie obecne radjo.

## Jak wybrano kardynała Rattiego na Papieża Piusa XI?

O tem, jak głosowano na conclave w roku 1922, gdy Papieżem obrany został zeszły obecnie z tego świata Pius XI, pierwsze informacje ukazały się dopiero w grudniu 1935 roku, ogłoszone w pewnym dzienniku włoskim i powtórzone następnie przez wychodzący w Salzburgu „Katholische Kirchenzeitung“.

Według tych informacji, w ówczesnym conclave, które rozpoczęło się 3 lutego, uczestniczyło ogółem 53 kardynałów, wymagała więc ilość głosów dla zatwierdzenia wyboru wynosiła 36. W pierwszym głosowaniu wysunęły się kandydatury kardynałów Merry del Val, Malfigio, Gaspariego, Rattiego, Lafontaine. Van Rossum, Bisletiego, Le-

Lai, Pompilio, Laurentiego i Mercier. Ponieważ żaden z nich nie otrzymał wymaganej większości wybory powtarzały się wielokrotnie.

Zjawili się jeszcze inne kandydatury kardynałów Lega, Granito di Belmonti, Giorgiego i Sbarrettiego, ostatecznie jednak w czternastym głosowaniu w dniu 6 lutego, a w czwartym conclave, wybór padł na kardynała Rattiego, który otrzymał 42 głosy.

Po głosowaniu kardynał węgierski Czernocza odezwał się do swych kolegów purpuratorów: „Przeprowadziliśmy Piusa XI przez czternaście stacyi Męki Pańskiej, a teraz zostawiamy go na górze Kalwarji“.

## COP. jako rynek zbytu

Rzeczą poniekąd zrozumiałą jest, że dotychczas o Centralnym Okręgu Przemysłowym myśli się przedewszystkiem jako o wielkim terenie pracy przemysłowej, na którym powstają nowe fabryki, nowe inwestycje, nowe możliwości produkcji. Obraz zagłębia przemysłowego tworzonego na „pustyni

zapomnianej od Boga i ludzi“ jest tak fascynujący, że poza lasem z ziemi wyrastających kominów, poza siecią przewodów wysokiego napięcia, poza kretowiskiem budujących się zapór wodnych — nie odrzuca dostrzeżenia inny aspekt rodzącej się rzeczywistości gospodarczej mianowicie — nowe tereny zbytu, nowe chłonne rynki spożywcze, nowe możliwości handlowe.

Tymczasem strona handlowa rzeczywistości „copowej“ jest nie mniej ciekawa, choć pozornie mniej fascynująca od strony przemysłowej. Dopływ setek milionów złotych używających ziemi położone w widłach Wisły i Sanu stwarza na nich wysoka koniunktura o napięciu wieleokrotnie silniejszym niż w innych okręgach kraju. Zapotrzebowanie COP-u już dzisiaj obejmuje nie tylko dobra inwestycyjne, ale i rozległy wachlarz dóbr spożywczych, towarów technicznych i środków pomocniczych. Kraj cały zainteresowany jest w kryciu potrzeb Centralnego Okręgu, bowiem produkcja miejscowa nie jest w możliwości im sprostać. Targi Poznańskie, czyniąc zadość życzeniom pływającym z Okręgu Centralnego, przygotowują się do przyjęcia licznego napływu kupiectwa z Sandomierszczyzny, które w tygodniu targowym przybędzie do Poznania, celem nawiązania stosunków handlowych z wystawcami.

77,00. 5% Warszawy 1933 rok 73,88 — 74,00 — 75,63 — 75,75 — 2 ost. drobne. 5% Lublin 1933 rok 62,50. 5% Łódź 1933 rok 67,00 — 67,50. Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza, dla listów utrzymana.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 lutego 1939 roku

WALUTY: Belg. belg. 89,20 — 89,67. Dolar amerykański 5,27 1/2 — 5,30. Dolar kanadyjski 5,23 — 5,25 1/2. Floreny hol. 283,90 — 285,62. Franki franc. — 13,99 — 14,09. Franki szwajc. 120,10 — 120,90. Funt ang. 24,76 — 24,92. — Guldery gd. 99,75 — 100,25. Korony duńskie 110,40 — 111,18. Korony norw. 124,20 — 125,12. Korony szw. 127,50 — 128,42. Liry włoskie 16,30 — 16,80. Marki fińskie 10,70 — 10,99. — Marki niem. srebrne 70,00 73,00.

AKCJE: Bank Polski 131,50. Bank Handlowy 59,75. Bank Zaciadni 42,00. Lesczyński 135. Cukier 36,50 — 37,00. Węgiel 38,75 — 39,50 — 39,25. Lilpop 95,00 — 94,50 — 95,00. Norblin — 104,50. Ostrowiec 77,50 — 77,25. Starachowice 57,75 — 57,50. Zieloniewski 83,50. Zyrardów 65,50. Tend. niejedno- lita.

PAPIERY PROC.: 4 1/2% wewnątrz- na 66,38 — 66,88 — ost. setki. 3% inwest pierwsza 90,50 — serie 95,25. 3% inwest druga 91,30 — serie 96,50. 5% kolejowa 68,50 — 69,00. 4% dolara- wa 44,00. 4% konsolidacyjna 67,75 — 67,50 — ost. setki i drobne. 4 1/2% ziem- skie seria 5 — 64,00. 4 1/2% Warszawy 74,75 — 75,00. 5% Warszawy stare —

# Zwrot ofensywy Chińczyków

## Gwałtowne natarcia pod Hankau i Kantonem

W Hankau po raz pierwszy od czasu gdy w październiku ubiegłego roku oddziały chińskie ewakuowały miasto, słyszano huk dział chińskich. Pozyccje japońskie na południe od miasta zostały zaatakowane niespodziewanie przez Chińczyków.

## Inż. Doboszyński wyjedzie do Wisły

Inż. Adam Doboszyński wyjechał z Krakowa do swego majątku w Chorowicach na parę dni. Następnie inż. Doboszyński uda się na dłuższy odpoczynek do Wisły.

## 51 głosami przeciw 19 prze- szedł wniosek o przemia- nowanie placu Wolności w Poznaniu

## Na plac Romana Dmow- skiego

W środę o godzinie 18 min. 30 odbyło się na ratuszu poznańskim zebranie Rady Miejskiej. W programie były sprawy wyborcze, a mianowicie: uzupełnienie komisji dla badania protokółów Rady Miejskiej, oraz wybór trzech członków do Rady K.K.O. m. Poznania. Z kolei załatwiono sprawę pożyczek długo terminowych na cele inwestycyjne oraz sprawy zakupienia terenu na Zawadach.

Największe zainteresowanie wzbudził punkt szósty porządku obrad, zawierający wniosek o przemianowanie placu Wolności na plac Romana Dmowskiego. Jak już pisaliśmy wniosek ten został uchwalony na posiedzeniu magistratu. Przewodniczący klubu Stronnictwa Narodowego, adwokat Celichowski, wystąpił z obszernym uzasadnieniem wniosku, podkreślając zasługi Romana Dmowskiego dla Poznania, jako stolicy Wielkopolski. Przemówienie adw. Celichowskiego było często oklaskiwane. Następnie zabrał głos przewodniczący klubu O.Z.N. plk. Więckowski, który stwierdził m. in. że w do-tychczasowej nazwie pl. Wolności symbolizuje się pojęcie ojczyzny, którego nie można zastąpić niczem.

Na wniosek plk. Więckowskiego, przewodniczący zebrania, inż. Runge, zarządził głosowanie nad sprawą przemianowania placu Wolności. Większością 51 głosów, przeciwko 19, została uchwalona zmiana nazwy placu Wolności na plac Romana Dmowskiego.

Zebranie zakończyło się o godzinie 20 min. 15, poczem odbyło się jeszcze posiedzenie komisji finansowo - budżetowej.

Zmotoryzowana przednia straż chińska w sile 2000 ludzi, zaopatrzona w lekkie armaty, posunęła się o 60 kilometrów i zajęła pozycje o 8 km. na południe od Wuczang, miasta leżącego nad rzeką Jang - Tse, naprzeciwko Hankau. Dzięki temu, że drogi przy silnych mrozach zamrzły, oddziały zmotoryzowane chińskie mogą się szybko posuwać naprzód.

Już we wtorek liczne oddziały partyzantów chińskich zaatakowały garnizony japońskie nad linią kolejową Kanton — Hankau, na południe od rzeki Jang-Tse. Doprowadziło to w środę rano do przerwania łączności japońskiej na tyłach frontu.

Z nastaniem dnia lotnictwo chińskie rozpoczęło intensywną działalność obrzucając pozycje japońskie bombami i ostrzeliwu-

jąc je z karabinów maszynowych. Wskutek zaatakowania lotniska japońskiego w Wuczang, samoloty japońskie nie mogły wystartować dla przeciwdziałania.

Po takim przygotowaniu główne siły chińskie przystąpiły do działania. Komunikacja na kolei Kanton — Hankau jest obecnie przerwana, a sytuację wojsk japońskich pod Hankau należy uznać za niebezpieczną.

Również na froncie kanton-skim — Chińczycy mogą się poszczycić sukcesami. Ze strony japońskiej przyznają, że oddziały chińskie znajdują się już tylko o 22 kilometry od Kantonu.

Przez całą środę trwały na tym odcinku frontu ciężkie walki. Garnizon japoński w Kantonie pośpiesznie pracuje nad umocnieniem pozycji obronnych.

## Dramatyczne przeżycia pasażerów w czasie katastrofy statku

Jak już pokrótce donosiliśmy, u wybrzeży lotewskich w pobliżu portu Lepaja nastąpiła 13 b.m. katastrofa angielskiego statku towarowego - pasażerskiego „Baltabar“. Okazuje się, że statek ten i jego załoga przechodziła w czasie katastrofy dramatyczne chwile.

W godzinach południowych statek zbliżał się szybko do portu, chcąc uchylić się przed silną wicherą. W pewnej chwili, gdy znajdował się w odległości pięciu kilometrów od brzegu wpadł na mieliznę. Statek zatrzymał się gwałtownie, a następnie pochylił się ku przodowi i utknął głęboko w piasku. Dno zostało rozrżnięte, woda zaczęła szybko zalewać ładownie. Równocześnie fale silnie atakowały burty. Statek przechylił się na bok.

Wśród nielicznych pasażerów wybuchła panika. Kapitan zażądał przez radio pomocy. Z portu Lepaja wysłano natychmiast holownik „Wolde-mar“, który po wielu trudach zdołał dotrzeć do statku „Baltabar“ i przerzucić hol na pokład. Próba poruszenia statku nie powiodła się jednak, gdyż tkwił on mocno w piasku.

Wśród nielicznych pasażerów wybuchła panika. Kapitan zażądał przez radio pomocy. Z portu Lepaja wysłano natychmiast holownik „Wolde-mar“, który po wielu trudach zdołał dotrzeć do statku „Baltabar“ i przerzucić hol na pokład. Próba poruszenia statku nie powiodła się jednak, gdyż tkwił on mocno w piasku.

Niedawno w Kłajpedzie wdrożono dochodzenia przeciwko popularnemu lekarzowi, dr. Eisenbergowi, oskarżonemu o dokonywanie niedozwolonych zabiegów. Po wytoczeniu śledztwa dr. Eisenberg przybył do Kowna.

Policja kłajpedzka zażądała arestowania zbiega, otrzymano bowiem informacje, że zamierza on wyjechać z Litwy. Istotnie policja znalazła dr. Eisenberga w pociągu, jadącym do

Woda coraz gwałtowniej wdzierała się do środka. Postanowiono wobec tego ratować pasażerów, przy pomocy holu ratowniczego.

Niektórzy pasażerowie w czasie tego holowania przeżywali dramatyczne momenty. Jeden z pasażerów np. wskutek pęknięcia liny wpadł do wody i byłby niewątpliwie utonął, gdyby nie druga pomocnicza lina. Załoga statku postanowiła narazie pozostać na pokładzie. Kiedy jednak z każdą chwilą sytuacja się pogarszała, załoga zmuszona była również opuścić statek. Przez wierzch przelewały się ciagle fale, a spojenia statku zaczęły się rozluźniać. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż wypadek zdarzył się w dzień. Statek pozostał nadal na mieliznie i woda zalała go niemal całkowicie.

Wybuch kotłów nie nastąpił, gdyż zawczasu wypuszczono parę. Akcja ratownicza nastąpi dopiero po uspokojeniu się morza. Statek „Baltabar“ cięży 3.500 tonn i utrzymuje stałą komunikację między Rygą, Lepaja i Londynem.

## Umknął przez okno pędzącego pociągu

Niedawno w Kłajpedzie wdrożono dochodzenia przeciwko popularnemu lekarzowi, dr. Eisenbergowi, oskarżonemu o dokonywanie niedozwolonych zabiegów. Po wytoczeniu śledztwa dr. Eisenberg przybył do Kowna.

Policja kłajpedzka zażądała arestowania zbiega, otrzymano bowiem informacje, że zamierza on wyjechać z Litwy. Istotnie policja znalazła dr. Eisenberga w pociągu, jadącym do

Rygi. Kiedy policjant wszedł do przedziału i oświadczył, dr. Eisenbergowi, że jest aresztowany, ten poprosił o pozostawienie go na chwilę. Gdy posterunkowy wszedł ponownie do przedziału, okno było otwarte, a aresztant gdzieś zniknął. Jak się okazuje, wyskoczył on w pełnym biegu z pociągu i przepadł bez śladu. Dotychczasowe poszukiwania nie dały wyniku.

## Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: Występy baletu lotewskiej Opery Narodowej „Bole-ro“, „Jesiń“ i „Słowik i róża“.

TEATR NARODOWY: „Gruby ryby“.

TEATR ATENEUM: „Dziewczyna z lasu“.

TEATR POLSKI: „Obrona Ksan-typp“.

TEATR LETNI: „Madame Sans Gene“.

TEATR NOWY: „Week end“ premiera.

TEATR MAŁY: „Temperamenty“.

TEATR KAMERALNY: „Dom warjatorów“.

TEATR MALICKIEJ: „Pani Bovyary“.

TEATR 8.15: „Krysia Lesniczanka“.

MAŁE QUI PRO QUO: „Pod parasolem“.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta“.

TEATR WIELKA REWJA: „Szukamy gwiazdy“.

TEATR BUFFO: „Niech przyjdzie pierwszego“.

## K I N A:

ATLANTIC: „Władczyni“.

BALTYK: „Marja Antonina“.

CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny“.

CASINO: „Verdi“.

COLOSSEUM: „Żałoga nienstra-zonych“ jutro „Patrol bohaterów“.

EUROPA: „Hotel du Nord“.

FILHARMONJA: „Za winy niepopemione“.

IMPERJAL: „Kibic“.

PALLADJUM: „Suez“.

PAN: „Zapomniana melodia“.

RIALTO: „Pani i cowboy“.

ROMA: nieczynne spowodu zgonu Ojca świętego.

STUDIO: „Nanon“.

STYLOWY: „Ich bład“.

ŚWIATOWID: „Konflikt“.

VICTORIA: „Moi rodzice roz-wodzą się“.

## W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: w piątek „Pieśń o Beniowskim“, w sobotę „Miłość będzie naszym wynajkiem“.

## We Lwowie

TEATR WIELKI: w piątek „To więcej, niż miłość“, w sobotę opera „Cyganka“.

## W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Noc w Wenecji“.

TEATR POLSKI: w piątek i w sobotę „Dlaczego zaraz tragedia?“

## W Grodnie

TEATR MIEJSKI: w piątek „Kiedy kobieta kłamie“...

## W Lublinie

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: w piątek „Cyrano de Bergerac“.

## W Sarnach

OBJAZDOWY TEATR WOŁYŃSKI: w piątek „Szkariatne róże“.

THOMAS BURKE.

## Dwa białe skrzydółka

Znała dobrze z widzenia to biedne stworzenie, i miała dla niego sympatię. Gdy zobaczyła Chińczyka, rozciągniętego na bruku, prawie w swych stóp, uczyniła skok, chwyciła go niewiedzieć jakim sposobem i pociągnęła na chodnik. Auto musnęło go tylko w przejeździe.

Tchang - Li podniósł się ciężko i, podczas gdy tłum cisnął się do Jenny, aby jej wieszować, otrząpywał się machinalnie, patrząc ze zdumieniem i zachwytem na piękną dziewczynę. W tym momencie zbliżył się Ben, robiąc sobie lokami przejście w ciżbie. Zobaczył swego pacholka i powiedział do niego parę słów. Poczem zwrócił się do Jenny, która wolała do gapiów, by dali jej spokój i nie gadali więcej o wypadku. Ben popatrzył na dziewczynę tak przenikliwie i z taką mocą, że podniosła ku niemu oczy.

— Dziękuję — powiedział i uśmiechnął się: — To jest mój pacholek, rozumie pani — mój „boy“. Gdyby nie pani, już byłoby po nim. Gdy te gawrony umiały tylko krzyczeć, pani go ratowała. Pani ma dużo zimnej krwi. To pięknie.

Wstrząsnęła głową i zakręciła się na obcasach.

— O, cóż w tem nadzwyczajnego! — powiedziała.

— No, no — odrzekł: — jednak trzeba mieć głowę na karku. Zrobiła pani ładną rzecz. To nie tak łatwo.

— Co też pan mówi! — zawołała, przyglądając mu się za-  
lotnie.

Nieraz słyszała o „dużym Benie“, właścicielu małego garbusa, i widywała go nawet przelotnie na ulicach czy w knajpach. Wydawał się jej zawsze wyższy od innych. Teraz, gdy była oszo-  
kiem powszechnego zachwytu, szeroki uśmiech tego dryblasza onie-  
smiała ją.

Tchang - Li stał pomiędzy nimi obojgiem. Pogłaskała go po głowie. Na jego ramieniu chwiała się jakieś białe piórko. Zdjęła je dwoma palcami i dmuchnęła. Piórko frunęło lekko w górę, i opadło jej na kapelusze.

— Ten łobuz — powiedziała żartem — jest panu niezwykle oddany. Chodzi za panem jak niańka.

— O tak, to dzielny pacholek.

— Skąd go pan wytrzasnął?

— Przywiozłem go zdaleka. Z Kantonu.

— Był pan w Chinach?

— Tak.

Chciał już odchodzić, ale się zatrzymał.

— Czy pani jest w towarzystwie tych osobników? — za-  
pytał.

— Tak.

Odwrócił się na pięście, lecz przystanął znów na sekundę.

— Tak ładny kawał łobuza, jak pani, powinienby...

— Co? — przerwała gwałtownie.

— Powinnaby pani być bardziej wybredna w doborze sobie towarzystwa. Warta jest pani czegoś lepszego. Dobranoc.

I, nie przestając się uśmiechać szeroko, Ben oddalił się wraz z przyjaciółmi. Tchang - Li podreptał za nim. Jenny pozostała na miejscu jak przykuta. Dotknęła dłonią policzka, by wyda-  
ło się jej, że pali ją nagle jak ogień. Potem odwróciła się do swej asysty, i wyraz jej twarzy był wściekły.

— Czyście słyszeli? — zawołała w pasji: — Mój ty jasnie panie! Niech z tego miejsca nie zejdziesz, jeżeli...

Nigdy żaden mężczyzna nie ośmieliłby się w ten sposób do niej odezwać. Co za bezczelność! Coś ją poderwało by pobiec za nim i...

Ale tłum już się rozchodził. Widowisko było skończone. Jenny opanowała się. Pozostała jednak przez cały wieczór w okropnym humorze, i jej aktualny wybraniec był mocno tej nocy rozczarowany.

W ciągu następných wieczorów Jenny zauważyła, że spotyka teraz „dużego Bena“ częściej, niż przedtem. Kilkakrotnie też

przyłapała się na tem, że myśli o nim i o jego bezczelności. Wszędzie, gdzie się udawała, widziała go; ale on nie robił wrażenia, ażeby chciał ją spotkać naumyślnie; przeciwnie — był jak zwykle roztargniony i po swjemu uśmiechnięty, choć ona pragnęła, aby szukał jej rozmyslnie, dając tem jej powód do gniewu. Ben jednak jakby nie zwracał na nią uwagi; tyle tylko, że wciąż „napataczał się“ na nią.

Z początku pozornie obojętna, Jenny poczęła się wkrótce złościć i denerwować. Miała przecie z nim bardzo „na pięćku“, z tym „bezczelnym typem“. Czekając wciąż na to, że przecie zwróci się do niej znów z jakimś słowem, a wówczas ona mu pokaże, co umie. Tak go obrabi, że na całe życie będzie ośmieszony. Niechże tylko spróbuje ją zaczepić! Ale im baczniej go obserwo-  
wała, tem bardziej przekonywała się, że ten drażał ze swoim wiecznym uśmiechem jest zupełnie obojętny i niewrażliwy na docinki. Wprawdzie ona mogłaby szukać z nim zwady, ale rozumiała, że to do niczego nie doprowadzi, ponieważ Ben — była tego już pewna — stworzony był zupełnie z innej materji, niż jej dotych-  
czasowi przyjaciele.

Tak upłynął jakiś czas, i Jenny przyzwyczaiła się potrochu do tego, że wszędzie, gdzie się obróci, znajdzie swego „draba“ z jednym okiem, pełnym dobroci, i z tym jego uśmiechem, który jednał mu sympatię wszystkich. Ale co ją najbardziej złościło, to fakt, że odczuwała pustkę, gdy go przypadkiem nie spotykała.

\*\*

Dzielnica chińska obchodziła swoje „święto latarni“. Cho-  
ciaż była to uroczystość „złoty malp“, Jenny udała się tam wraz ze swoją siostrą. Cały West India Dock płonął niezliczonemi świa-  
tłami. Młodzież wszystkich zamorskich ras stłoczonych w dzielni-  
cy, tańczyła o zmierzchu, rozświetlonym lampkami przy akom-  
panjamentem bebenków i gongów. Powietrze było wypełnione zapachem Wschodu i tajemnicą.

(D. C. N.).

# Debata

## „Tygodnik Ilustrowany”

MNEME

...Atmosfera domu rodzinnego w onej epoce była bardzo oryginalna. Przed przeniesieniem się ostatecznym do Nałęczowa, zom naszych rodziców bardzo prędko i wcześniej stał się hotelem litewsko-białoruskim, gdyż oboje starsi państwo pochodzili z kresów, całkiem przypadkowo po zesłaniu sybirskim ojca mego — powstanca, do stolicy książąt mazowieckich „się dostawczy...” Wszyscy wracający z Syberji, tudzież przejezdni z Wileńskiego, Mińskiego i Kowieńskiego budrysi, uważali za swój obowiązek „złożyć swoje uszanowanie”, to też w salonie po południu w Alejach Jerolimskich często więcej bywało ogorzałych szlagowców z nad Dźwiny, Niemna, Wilji i Rosi, niż pacjentów do Ojca - lekarza.

Na stan gospodarstwa finansowego domu działało to niekonięcznie dodatnio. W tych towarzyskich gawędach w sali piakano nad Ojczyzną, martwiono się potężniejszą z dnia na dzień niewolą i moskiewszczyzną i... bawiono się doskonale, całkiem weselej i różniej niż teraz! Każdy dom „litewski” w Warszawie musiał obowiązkowo w karnawał dać większą bał. a przez cały rok jour fix-y. W zapusty one moje sławne rodzeństwo miało mnóstwo balików przywatnych, jak np. bal lekarzy pod protektorem i postacją na balu d-ra Tytusa Chałubińskiego, bal mularski z Heleną Modrzejowską, bal studencki z „Ciocią Lucyną” (Cwierciakiewiczowa) na czele. Była to epoka poloneza smutnego (ks. Ogiński i jego madrygały), bo mam przed sobą karnećk jednej z mych kuzynek, mazura z coraz fantastyczniejszymi figurami i polki „trablantki”. Walce tańczono jeszcze na jedno pas, lansjer wychodził już z mody i przychodziły uroczyste kontretanse z operetek Offenbacha. Jakiego generała - gubernatora tak był nieiszony roztańcowaniem Polki i Warszawy, że raportował — podobno — dowcipnie carowi: „U nas i błęchi tanecjują”. — Błocha po rosyjsku — pchła, lecz tu jest aluzja do balów wspaniałych u bankiera Blocha.

Gdzieś to nieszczerne społeczeństwo popowstaniowe musiało swoją energię wyladować; nie miało gdzie, więc fikało, tańczyło, żonglowało politycznymi kalamburami, słuchało uroczyście również odczytów ocenzurowanych, cieszyło się dosyć dziecinnie rozmatami alegorjami do Polski w rozmaitych artykułkach i powieściach, zachwycało się Kraszewskim, Korzeniowskim — i powoli zaczynało się w chwilach skupienia czy zmęczenia rozczytywanie w Mickiewiczu. Słowacki był jeszcze obcy i „smarkacz” — jak go mniej więcej określili oddany memu ojcu (ciągle dedykował mu swoje książki) uczonej Piotr Chmielowski. Styl „literatury codziennej” vide licet gazetek był niesłychany... Lekarz nazywał się bezwzględnie eskulapem, stróż — cerberem, dryndziar — automedonem i t. d.

Na tych balikach w naszym domu p. Henryk Sienkiewicz poznał córkę naszych sąsiadów z tego samego piętra, a przyjaciel ojców jeszcze na Żmudzi — pannę Marię Sztetkiewiczównę — śliczną, całkiem złotowłosą „kasztelankę” z baśni, aby w rok później z nią stanąć na ślubnym kobiercu. Jednocześnie z Sienkiewiczem bywali u nas Antoni Zaleski, Dyonizy Henkiel (znakomity znawca stylu i sam stylist), Edward Leo, dr. Władysław Oledzki — wszyscy z dziennikarstwa, które wówczas było całą literaturą i górnio nosiło swój sztandar — „myśli narodu”.

Ojciec nasz starał się w domu zbierać elitę ówczesnej inteligencji i zestawiać ich z kresowcami dla wzajemnego poznania się i „porozumienia intelektualnego”. Bywały z jednej i drugiej strony nadzwyczajne oryginalności!

Taki np. redaktor O. — znakomity feljetonista polityczny — umiał w knajpie opowiadać o sobie nadzwyczajne rzeczy. Opowiadał np. „u Andzi” („odzywnia” pani Czuleńskiej przy ul. Wierzbowej) na górze, że urlop „6-tygodniowy” spędził w Afryce na polowaniu.

— Wychodzi na niego potężna lwica — on łup!... łup!... lwica padła, siadł na trupie i czeka. Wypada z lasu samiec — lew — on znouwu łup!... łup!... lew wywinął kózka i leży. On usiadł i czeka. Wypada z lasu starszy syn tej lwiej pary... On — tu z kanapy przerywa mu głos jego najserdeczniejszego i najbliższego przyjaciela d-ra Leo: — Jak jeszcze tego lwa zabijesz, to ci dam w mordę! — Henkiel — główny korektor polszczyzny we wszystkich redakcjach, zachorował na katar, obraził się na pogodę „krajową” i przez czterdzieści lat nie wyszedł ze swego mieszkania. Wyjechał z niego na karawanie.

Przed tą epoką anachoretyczną jednak słynny był jego strzał do zastrzelonego już zająca na polowaniu w Brwinowie u Stanisława Lilpopy. Myśliwi — chcąc sprawdzić, czy ten „literata” w co wogóle trafić potrafi, posadzili mu na świerku zabitego zająca i kazali strzelać. Po strzale Henklowym zając widocznie nie zabity, tylko postrzelony — obtrząsnął się, beknął i dał dęba do lasu, pożegnany huraganem śmiechu. No! ale wtedy Brwinów jeszcze był lasem, Mokotów — wsią — a na letnie mieszkanie (dyr. W. Wróblewski) wyjeżdżało się w Aleje Ujazdowskie, lub na Bagatela.

Bywały w naszym domu w Warszawie nadzwyczajne oryginalności. Taki np. książę Dowmund Siecicki, który był powiatowym naczelnikiem powstańczym tylko przez trzy godziny — bo zaraz na początku czwartej Moskale go aresztowali i o mały włos nie rozstrzelali; przez ten czas (3 godziny) zdążył do kogoś, kto się wtrącał do jego urzędowania powiedzieć, wielkie i mocne zdanie: „pan nie gospodar w moim powiecie, bo ja pana każę powiesić!” — Akcent był mocny, kresowy na arz...

Zdaniem tem chwalił się prawie przy każdej rozmowie, bawiąc się piętnastu brelokami przy złotej, grubej jak kantar koński dewizce. Genjalnie go pokazywał wytwornym kpiarz — Stanisław Witkiewicz — już wtedy wielki malarz polski (ojciec Witkacego, który w pierwiolnowej ontogenezie zwał się Kalunio). Jak Siecicki będzie to zdanie powtarzał przy skonanu coraz cichszym szepceniem i wreszcie mocno na Sądzie Ostatecznym. Książę Siecicki w wiecznym zrudziałym cylindrze na głowie, z parasolem rozkiszłym od starości i używania na guziku paltota, żył sobie z jakiejś renty, czy reszty, biegał po mieście w poszukiwaniu czwartego do wiata czy preferansa na wieczór i płakał przy każdej okazji nad Ojczyzną w niewoli.

Powstanie miało w sobie barwę rzeczywistej poezji i težyny ducha, jego likwidacja i konsekwencje psychologiczne tej likwidacji ważyły się często między dramatem i komedią mieszczańską. Niewiele z tych sybiraków — nie mających jak mój ojciec, prawa powrotu na Kresy (w dzień jego pogrzebu w Nałęczowie zostałem powładomiony przez gubernatora lubelskiego, że jawny stały nadzór policyjny nad moim rodzicem został „zdzjęty”), brało się do pracy pozytywnej, realnej. Długo trwał dla wielu ten okres żalobno-lamentacyjny. Dużo z nich jednak — szczególnie w Wilnie — przyczyniło się do powrotu w Warszawie myśli spokojniejszej, równoważonej i twórczej. Zakładali sklepy, małe fabryczki, domy handlowe — powoli tracili w nich resztki funduszy, wydierani przez Szlangbaumów. Nie znam i nie pamiętam jednak pra-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

wzoru czy modelu Wokulskiego, który majątek zarobił na dostawach dla wojska rosyjskiego nie dlatego, ażeby dla takiego wątpliwej godności procedury handlowego byli za romantycy, czy za uczciwi, ale nie wytrzymałby żaden z nich konkurencji z ydami.

Najbardziej honorowym prezesem kresowców - sybiraków w Warszawie był znakomity historyk i uczony prof. Tadeusz Korzon — a mój chrzestny tata. Trochę oryginalny zewnątrz (jedno ramię miał zawsze przechylone w dół i jękał się nieco), ten „król pikowy” — jak go malarzsko określał pan Stach Witkiewicz — przy olbrzymiej wiedzy i własnej indywidualnej metodzie badania i poznawania historycznego miał niesłychanie anielski często pogląd na świat rzeczy wisty, realny i jako klasyczny uczony dystrakt poepniał zabawne rzeczy. Umiał sobie — przez niedopatrznie żony i córki — przypiąć kołnierzyk wykładany czyty na stojącym używanym i o gromnie się dziwił, dlaczego go wszyscy na balu u marszałkostwa Zylskich dopytywali, czy go boli gardło? Potrafił dyskusję historyczną ze samym sobą prowadzić idąc po ulicy i zastanawiać się, czemu ludzie się do niego uśmiechają. Pogodny i słodki Dziadzio wpadał w gniew, gdy kto pochwalił przy nim ks. Józefa Poniatowskiego lub Stanisława Wyspiańskiego, których nie wiadomo za co nie znośli, nie zaprzeczając jednemu męstwa, drugiemu — poezji.

Pamiętam, gdy miałem lat siedem, przechodziłem bardzo ciężkie zapalenie płuc, — puszczano mi krew z pleców za pomocą ciętych baniek. Leżałem — dzieciak — rozpaszczony na brzuchu w łóżku — zupełnie zdezorientowany, co się ze mną dzieje i co ze mną wyprawiają rodzice, a poczciwy dziadzio Korzon siedział przy łóżku dziecka przyjaciela swego i nosowym zabawnym głosem śmiewał mi:

— Była babułka rodu boga tego, miała koziołeczka bardzo rozpustnego... Fik mik. Fik mik. Szwady rydy mach ciach, ciach, bardzo rogatego!... Obsztender Madaliński bardzo rozpustnego” — i t. d.

Do dzisiejszego dnia nie wiem, co to za „Obsztender Madaliński”, ale i dziadzio Korzon też nie wiedział, gdy go o to pytał. Drugiej piosenki, już całkiem białoruskiej z mińszczyzny nauczyłem mnie chrzestny tata kiedyś później:

— „Hic - haec - hoc — kładł się aspan na pienioł, za takija zbrodni spuszczaj aspan spodni”.

Dokładność naukowa Dziadzia była niesłychana!... Czytamy w Kościuszce: „Kościuszkę Ojczyznę kochał więcej niż matkę swoją” — obok w nawiasie „Te-klę z Ratomskich”. Ale to było bolesne i smutne, że gdy w Rapperswilu pisał najdroższy Dziadzio tego swego ukochanego „Kościuszkę” — i gdyśmy wszyscy (Zeromscy i dwaj Chmielewscy) strzegli jego zdrowia, apetytu i snu, był ktoś „uczony”, nadesłany przez nieprzyjanych mu Stańczyków, kto się zjawił, aby dozorować, czy praca ta — wydana z kieszeni nie — dziadziowej — będzie miała zakrój dostatecznie patriotyczny i narodowy? Dziadzio Korzon najprawdopodobniej, najzacieplej, skazywał przez Moskale na oowieszenie za udział w powstaniu, ocalony cudem z pod stryczka, zesłany i cierpiący tam niedzę z rodziną (w Orenburgu) — jak naiwne dzie-

cko — przy nas — tłumaczył się zupełnie anielsko przed tym psia krew! — dozorcą (!) ze swoich zapatrywań „na ducha rebelji Kościuszkowskiej”. Myśmy ze Stefanem zaciskali pięści i zagryzali wargi, żeby nie syczeć czy jęczeć — a przygodny świadek tej diatrybki pan Rozenwerth - Rużycki śmiał się z nas ironicznie... O ludzie, ludzie!... Ci ludzie roku 63-go — którzy naprawdę nie dekowali się po komitetach, a „fason trzymali” na froncie, w polu w rzeczywistej odpowiedzialności za poezję swoich czynów, miał w sobie na spoczynku nieprzebrany czar jakiegoś wyższego gatunku polskości i człowieczeństwa... Widziałem — jak w mieszkaniu Zeromskich w Rapperswilu — bez uprzedzenia przez nas, bez znajomości, bez rekomendacji — Prus z Jeżem padli sobie od razu w objęcia, długo nie mogąc wypowiedzieć słowa... Po pierwszym uspokojeniu się siedli obaj, trzymając się pod ręce, na sofie — i druidowym szlakiem popły nęła im prosta, szczerza opowieść, wywiadów wzajemnych, meldunków serdecznych z pięknych dni walki. Najpiękniejsze było, że od razu zaczęli sobie mówić „Ty!” obaj już żołnierze. Chcieliśmy ich zastawić samych, nie chcieli, cieszyli się, że inni widzą ich radość z poznania się, opowiadali sobie rzeczy bajeczne — treści i formą, których nikt nie potrafi zanotować, gdyż są one nie „z tego świata” naszego, a z jakiejś starej klechdy o ziemi. Obaj już wtedy w „pewnym” wieku, obaj już byli odwiec ośmiestami napomknieniami wytwornych wirtuozów krytyki o sklerozę. Bóg wie zresztą o jakie efekty i braki, a jednak te ich rewelacje miały potęgę młodości, gdy ówczesna literatura młodych była już gorzka, obrzęknięta i stara — z jakimiś choremii nastrojami. Najmłodszy nawet z twórców młodej Polski już zaczęli wtedy zajeżdżać w skomplikowaną analizę bohaterów powieści (pozał że się Ty, Boże — coż to za bohaterowie!) w psychologię i logikę (nie mające z sobą nigdy żadnej więzi) i w dżagnostykę akuseryjną spraw seksualnych — pełną impotencji.

Wracając (zawsze z radością) do spraw tych kochanych z r.63 „Szaleńców — do broni!”, to ileż w tej nieszczęśliwej sprawie było przeżacnej uczciwości! Pułkownik Miłkowski — znakomity narrator — opowiadał nam taką klechdę powstańca:

Żydowi wiozącemu gdzieś na jarmarku między Garwolinem a Lubartowem furę zwyczajnych chłopskich kożuchów — zastąpił w lesie wieczorem drogę trzej konni powstańcy, spenetrowali wóz i zabrali wystraszonego żyda z wozem do obozu. Tam do wódca „taki piękny i młody pan dziedzić” (może Bohdanowicz — bo to był jego rejon) zakomunikował żydowi, że kożuchy jego zabiera dla swoich żołnierzy, ponieważ marzną w lesie, — „a co będzie z pieniędzmi?” — pyta obołały handlarz kożuchów. — „Masz tu kwit do Rządu Narodowego w Warszawie. Jedź, wyszukaj Rząd — zapłacą ci na pewno”. Co miał robić biedny żydek? zabrał się i powędrował z tym kwitkiem do Warszawy i zaczął się tu wałęsać po ulicach, dopytując ludzi spotkanych, gdzie też może być Rząd Narodowy? Oczywiście spotkały go odpowiedzi nastraszające lub ironi-

Konrad Chmielewski.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6-iej)

# W wirze zabawy



nie zapomnij o kupnie szczęśliwego losu I klasy 44 loterii w kolekturze

## A. Wolańska

WILNO, WIELKA 6

Zamówienia zamiejscowe zaliczamy odwrotnie Konto P. K. O. 15461. Ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego r. b.

## Szefowie misji dyplomat. w Watykanie złożyli kondolencje św. Kolegium

CITTA DEL VATICANO PAT Wczoraj przed godz. 11 -ą korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej zgromadził się w komplecie w sali przyległej do sali konsystorza. Punktualnie o godz. 11 -ej korpus dyplomatyczny z dziekanem ambasadorom Rzeszy Niemieckiej przy Watykanie von Bergem na czele wkroczył do sali konsystorza.

Dyplomaci mieli na sobie mundury dyplomatyczne i order. W głębi sali przy oddzielnym stole zasiadł dziekan św. Kolegium kardynał Granito Pignatelli di Belmonte w otoczeniu ceremoniarzy i sekretarza św. Kolegium księdza Santoro.

Po obu bokach długiej sali zajęli miejsca wszyscy kardynałowie wedle starszeństwa. Kardynałowie mieli na sobie fioletowe peleryny, mozzetti i birety kardynalskie.

### PRZEMOWIENIE AMBASADORA NIEMIEC

Pierwszy przemówił w języku włoskim dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador Rzeszy Niemieckiej von Berg. W moim imieniu, wyrażając kondolencje św. Kolegium, podkreślił, że składa kondolencje Temu, który, pozostając w chwilach najbardziej krytycznych w Warszawie jako dziekan korpusu dyplomatycznego, dał światły przykład wysokiego poczucia obowiązku, nie bacząc, iż życie swoje wystawił na niebezpieczeństwo.

Podkreśliwszy dalej, że Zmarły jako zwolennik pokoju i porozumienia między narodami położył kres sporowi, który mógł się przedłużyć w nieskończoność i doprowadził od koncyliacji z rządem włoskim, von Bergem omówił działalność misyjną i naukową Piusa XI -go.

Mówca stwierdził również, że Papież był wierny zasadzie „Pax Christi in regno Christi”. W zakończeniu von Bergem złożył życzenia, a zarazem kondolencje św. Kolegium, jako ciała suwerennemu, które obierze przyszłego Papieża.

W odpowiedzi dziekanowi korpusu dyplomatycznego przemówił kardynał - dziekan św. Kolegium Granito Pignatelli di Belmonte, który mimo podeszły wiek, pełnym i doniosłym głosem podziękował korpusowi dyplomatycznemu za przedstawienie się i za złożenie kondolencji.

## Wczorajsze zawody FIS. w Zakopanem w obecności Pana Prezydenta

Stanisław Marusz bezkonkurencyjny w skokach — W kombinacji norweskiej zwyciężył Niemiec Berauer

ZAKOPANE W czwartek odbył się na skoczni pod Krokwią konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Zawody wywołały niebywale zainteresowanie, gromadząc na stadionie przeszło 20 tysięcy widzów. Punktualnie o godz. 12 -ej na stadion przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wraz ze swą świtą, powitany hymnem narodowym. Pan Prezydent R.P. z zainteresowaniem śledził przebieg konkursu.

Konkurs odbył się w czasie pięknej pogody, przy temperaturze zero. Skocznia była doskonale przygotowana, śnieg był mokry i tępy, rozbieg wskutek tego mało nośny.

Przed rozpoczęciem konkursu odbyły się skoki próbne, w których wzięli udział narciarze norwescy, uzyskując następujące wyniki:

Birger Ruud — 72,5 m.  
Asbjorn Ruud — 67 m.  
Myhra — 77 m.

Norwescy skoczkowie błysnęli w skokach próbnych wspaniałym stylem i świetną formą. W próbach wzięli ponadto udział Szwed Erikssen, który uzyskał 71 m i Fin Valtanen, który osiągnął 65 m.

W samym konkursie skoków bezkonkurencyjnym okazał się Stanisław Marusz. Marusz osiągnął 73,5 m i 71,5 m, ale nie stety pięknymi skokami nie zdołał jednak nadrobić tej straty punktów, jaką poniósł w biegu na 18 km. i wskutek tego zajmie dalsze miejsce w kombinacji norweskiej.

Ze skoczków polskich poza Stanisławem Maruszem, nadzwyczajnie dobrze wypadł pod względem stylu i długości skoku — Andrzej Marusz. Dobrze wypadł również Wnuk oraz Gut-Szczerba.

Zawodnicy norwescy mieli na skoczni szczególniego nęcha. Spowodowało to dużą stratę punktów i zepchnęło Norwegów na dalsze miejsca.

Ogółem do konkursu skoków zgłoszono 35 zawodników. Ostatecznie sklasyfikowało się 33 skoczków.

### NIEOFICJALNE WYNIKI KONKURSU SKOKÓW

Ogłoszone na razie nieoficjalne wyniki konkursu skoków przedstawiają się następująco:

1) Stanisław Marusz (Polska) — 73,5 i 71,5 m.  
2) Lahr (Niemcy) — 67 i 72 m.  
3) Berauer (Niemcy) — 64,5 i 66,5 m.  
4) Andrzej Marusz (Polska) — 64 i 65 m.

Z zawodników polskich Wnuk osiągnął 62 i 65 m., a Gut-Szczerba — 62 i 64,5 m.

### PORAŻKA NORWEGÓW W KOMBINACJI

W kombinacji norweskiej wielką sensacją jest generalna porażka zawodników norweskich, którzy po raz pierwszy w historii nie zdołali zająć żadnego z pierwszych dwóch miejsc.

Według nieoficjalnych obliczeń pierwsze miejsce i mistrzostwo w kombinacji zdobył Niemiec BERAUER. Drugim jest Szwed Sellin. Prawdopodobnie pierwszy Norweg Fosselde zajmie dopiero czwarte miejsce.

Sensacją kombinacji norweskiej będzie również fakt, że Andrzej Marusz sklasyfikuje się zapewne przed Stanisławem Maruszem.

# Programy radiowe

WARSZAWA

Piątek, 17 lutego 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „FIS”: „Dziś w Zakopanem” — wiadomości sportowe. 7.20 Muzyka. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Nieznani piesnarze. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 „Na szerokim świecie” audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasza. 16.35 Robert Schumann: Obrazki karnawałowe z Wiednia. 17.00 „Nasze sprawy” — gawęda Czesława Babickiego. 17.15 Recital wiolonczelowy Bernarda Micheina. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Miłość, dar nieba zbyt drogi” — kurent staroświecki. 19.00 „FIS”: Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu patrolowego. 19.15 — Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Loteria — frazka w jednym akcie ze śpiewami Stanisława Adamczewskiego. 22.15 Muzyka tańeczna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. — 23.05 „FIS” — Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 „FIS”: Wiadomości z Polski w języku francuskim, angielskim i niemieckim.

WARSZAWA

Sobota, 18 lutego 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 — Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „FIS”: „Dziś w Zakopanem” — wiadomości sportowe. 7.20 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. — 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 — Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Recital fortepianowy. 17.25 O roślinie w zwierzęciu — pogadanka. 17.35 — Canzonety i madrygaly Palestyny — (z Wilna). 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.00 „FIS”: Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu na 50 km. 19.20 Polska kapeka ludo wa Feliksa Dzierżanowskiego. 20.35 — Audycja informacyjna. 21.00 „W ostatnią sobotę karnawału” — muzyka tańeczna. W przerwach: Trzy skecze Erwina Albrechta. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.03 „FIS”: Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 „FIS”: Wiadomości z Polski w języku niemieckim, angielskim i francuskim.

WILNO

Piątek, 17 lutego 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanka wiejskie. Patrz program warszawski. — 11.25 Orkiestra i soliści. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Muzyka. Patrz program warszawski. — 17.45 Audycja dla wsi. 18.25 Wycieczki i spacery prowadzi Eugenjusz Piotrowicz. Patrz program warszawski. 22.55 Rezerwa programowa. Patrz program warszawski. 23.05 Zakończenie programu.

BARAŃOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K.O.P.

Piątek, 17 lutego 1939 roku

6.57 Pieśń poranna. 6.10 Wiadomości dla naszej wsi. 8.15 Koncert poranny. 11.25 Nieznani piesnarze. — 14.00 Eiger: Dwa marsze uroczyste (płyty). 14.20 Nasz program i wiadomości z na szczytach. 14.30 Koncert popołudniowy. 17.45 „Gawęda ze słuchaczami”. — 18.00 „Jak pracuje poradnia oświatowa w Baranowiczach” — pog. Stefani Bojarskiej. 18.10 Muzyka. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

# W POZNANIU

## „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- Spłanadzie
- Kinoteatrze „Stonec”
- Biblioteka Raczyńskich
- Muzeum Wielkopolskie
- Hotel Bazar
- Wszystkie pałace Dworskie (Stary Rynek)
- ul. Pierackiego
- Banku Cukrownictwa
- rogu Długiej i Piłsudskiego
- Kramarskiej i Rynekowej
- Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego

# 800 milj. dolarów na dalsze zbrojenia

## Ameryki

WASZYNGTON PAT Izba Reprezentantów przyjęła 367 głosami przeciwko 14 republikańskim i 1 głosowi demokracjcznemu, PROGRAM ZBROJENIOWY ROOSEVELTA PRZEWIADAJĄCY KREDYTY W WYSOKOŚCI 552 MILJONÓW DOLARÓW, ORAZ 300 MILJONÓW DOLARÓW NA ROZBUDOWĘ LOTNICTWA i umocnienie Kanału Panamskiego.

Izba Reprezentantów ODRZUCIŁA WNIOSEK REPUBLIKANSKI ROZŁOŻENIA BUDOWY SAMOLOTÓW NA OKRES TRZECHLETNI, celem uniknięcia nagromadzenia się przestarzałych modeli.

# Anglia podwyższa tonaż pancerników

LONDYN PAT Pancerniki objęte programem zbrojowym w roku 1936 i 1937 odpowiadały normom ustalonym w londyńskim traktacie morskim a mianowicie: wyporność 35 tysięcy ton i działa 14 - calowe.

Dwa pancerniki przewidziane W OGŁOSZONYM WCZORAJ NOWYM PROGRAMIE ZBROJENIOWYM WYJDĄ ZNAZNIE POZA GRANICE NORM LONDYŃSKIEGO TRAKTATU MORSKIEGO, albowiem posiadać one będą: wyporność 40 tysięcy ton i działa 16 - calowe.

Ta decyzja jest bezpośrednim skutkiem odmowy Japonji przyjęcia ograniczeń londyńskiego traktatu morskiego.

# Niemieckie informacje o zbrojeniach francuskich

BERLIN. PAT. Poczynione przez Francję zakupy samolotów woj skowych w Stanach Zjednoczonych stanowią w dalszym ciągu przedmiot rozważań prasy niemieckiej. Niemieckie biuro informacyjne twierdzi w depeszy z Waszyngtonu, że bawiąca w Stanach Zjednoczonych komisja wojskowa francuska, która w ubiegłym roku zakupiła już 100 samolotów, nabyła obecnie 500 dalszych samolotów bojowych.

Ogólna suma, jaką Francja wypłaci za zamówione smoloty, wyniesie, zdaniem D. N.B. 60 milionów dolarów. Wysokie czynniki francuskie, ciągnie dalej niemieckie biuro informacyjne, podają nawet cyfrę 615 samolotów. Chodzi tu o zamówione już w czerwcu ub. roku 100 samolotów bojowych Curtisa, cena których wynosiła 5 milionów dolarów. W styczniu r.b. zamówiono dalsze 100 samolotów tego typu, dalej 200 lekkich bombowców, produkcji North American Aviation Company, 115 lekkich bombowców glenn Martina i 100 bombowców Douglasa.

# Wojna w eterze

Orientowanie się w stacjach radiowych Europy na podstawie języka nie jednego wprowadza dziś w błąd. Kłóży bowiem przypuszczał, że słyszany przez głośnik prelegent, wygłaszający płomiennie przemówienie w języku francuskim — mówi z rozgłośni moskiewskiej, mówiący po niemiecku — z Londynu, a po angielsku — z Rzymu.

Języki przestały już być wskaźnikiem, jakiego kraju w danej chwili słuchamy. Jesteśmy obecnie świadkami istniejącego od lat kilkunastu zjawiska, które zdobyło sobie na falach radiowych popularnie nazywa się walką w eterze.

Ostatnio zanotowano nowy wypadek, świadczący o tem, że walka w eterze nie słabnie, ale, wręcz przeciwnie, przybiera na sile. Oto biuletyny radiowe, nadawane z Londynu w języku niemieckim dotąd przez dwie stacje, obecnie transmitowane są przez 5

stacji angielskich. Dziś stacje nadawcze w Rosji, Niemczech, Włoszech, Francji, Anglii czy Hiszpanji przemawiają nie jednym narodowym językiem, ale kilkoma, a nawet kilkunastoma, jak to ma miejsce np. we Włoszech czy w Rosji Sowieckiej.

Nierzadko się zdarza, że z rozgłośni europejskich płyną języki dla nas całkiem niezrozumiałe, że słyszymy tajemniczą, obcą naszym uszom mowę udoń Azji czy Afryki. W przeciwieństwie do tego jakże zrozumiałe i jasne jest dla nas język, jakże prosta treść, kryjąca się w słowach: wszyscy gramy na najbliższej 44 Loterii Klasowej. Czy błędząc wśród tych obcych języków na falach eteru nie chętnie słuchamy tak łatwych do zapamiętania wyrazów, przypominających nam, że najbliższe ciągnięcie loteryjne rozpoczyna się już 23 lutego br.?

# DEBATY

## „Tygodnik Ilustrowany”

MNEME

(DOKOŃCZENIE).

czne, lecz wdepnął do szpiclów i ci go odrazu zabrali na policję. Doszła sprawa do zandarmów, ci lotniejsi od policji, skombinowali, że naiwny żydek spacerujący po Warszawie i dopytujący się o ukryty Rząd zgnębionego kraju i jego rewolucji, może im tylko dopomóc trafem w poszukiwaniu. Więc polecili mu nadal chodzić po mieście i dopytywać się wszystkich o ów rząd, a za nim wysłali oczywiście zdwojoną straż szpiclów. Chodzi żydek po Warszawie, chodzi tygodnie, chodzi dwa, policja mu płaci, — zmęczył się wreszcie i on i szpicle... Zachciało mu się „trochę”, gdy chodził po Nowym Świecie, więc poszedł w podwórze do „komórki”, szpicle zostali przed bramą. Załatwia się sympatycznie, a tu z sąsiedniego przedziału wychodzi jakiś pan młody, dostojny, dostatnio ubrany i grzeczny. Żyd już automatycznie — przeproszam wielmożnego pana, czy pan nie wie czasem, gdzie jest Rząd Narodowy?... — „A bo co?” — pyta zdziwiony młody pan. — „A bo proszę wielmożnego pana ja mam tu taki kwitek...” — i żyd po nie wiem już który raz opowiada całą historję.

— „Pokaż ten kwit!” — Młody pan wziął kwit do ręki, sprawdził podpisy i pieczętatkę, wyjął z pugilaresu należną sumę paruset złotych, czy więcej, dał żydowi, kwit zabrał. — „A pamiętaj żydki, żebyś z wychodka długo nie wychodził, najmnij pół godziny — siedź...” Żydek posłuchał. Wychodzi po tem na ulicę — ucieśniony, bo dostał pieniądze. Tazszą go nieszczęśliwego szpicle na policję. Pytają go tam skąd ma taki wspaniały humor? Bo „znalazł Rząd Narodowy” — „Gdzie?” — nie może powiedzieć, ale zaprowadził. Pędzi z nim i za nim cały oddział. — Żyd spokojnie wprowadza ich do wychodka i powiada uroczyście — „Tu!” Potłukli go trochę mocno, ale puścili, żeby dalej spacerował pod nadzorem i szukał...

— „I wyobraźcie sobie, kochani, w parę tygodni spotkał tego pana gdzieś na ulicy, nie przy stanął, nie zaczął, przeszedł mimo, tylko uśmiechnął się do niego po żydowski jednym okiem, drugie zmrużywszy subtelnie...” „A skąd pan to wie pułkowniku?” — „No — od tego pana z wychodka, który należność zapłacił!”

Konrad Chmielewski.

# W terenie i na torach

## WKS. Flota (Gdynia) - RKS. Elektryt

Pojutrze 19 b. m. w sali kina Mars odbędzie się mecz bokserski W. K. S. Flota (Gdynia) — R. K. S. Elektryt (Wilno). Będzie to bodaj najsilniejsza drużyna, jaka gościła w Wilnie w bieżącym sezonie bokserskim, przy czym należy zaznaczyć, że w ubiegłym roku spotkanie między temi drużynami w Gdyni w ramach drużynowych mistrzostw Polski zakończyło się wynikiem 12:4 na korzyść Floty.

W wadze muszej Iwański (Flota) przegrał na punkty z Len dźnem. Nie należy jednak zapominać, że tenże Iwański w dalszych meczach o mistrzostwo Polski zdołał wygrać na punkty z mistrzem Polski Jasińskim. Iwański jest typem zawodnika ofensywnego, dającego do zwarcia, w którym ze względu na swoją budowę potrafi zdemolować przeciwnika. Naturalnie liczymy na zwycięstwo Lendźnia, który jest w dobrej formie. Są to jedyne dwa pewne punkty dla Elektrytu.

W wadze koguciej Gwardzik (Flota) wygrał na punkty z Bagińskim, a obecnie zmierzy się z Łukminem. Gość jest niezłym technikiem, lubi jednak wdawać się w blajatkę, czego nie można zapisać na jego dodatnie konto. Większe szanse na wygraną posiada Gwardzik, Łukmin zdolny jest przeciwko do sprawienia miłej niespodzianki.

W wadze piórkowej Kolecki, dawniej H. C. P. Poznań będzie walczył z Malinowskim. Siły obu zawodników są równe, a wynik trudny do przewidzenia. Kolecki góruje techniką, ale ustępuje Malinowskiemu pod względem bojowości.

W wadze lekkiej Jaworski (Flota) zmierzy się z Kuleszą. Jeżeli Wilnianin będzie w dobrej formie, to ma wiele szans na zwycięstwo. Ale znając ambicję Kuleszy i ciągłe parcie do przodu w najgorszym wypadku liczymy, że potrafi zdobyć jeden punkt.

W wadze półśredniej Wasiak jest znany w Wilnie. W roku 1937 w meczu Legja Warszawa — A. Z. S. Wilno znokautował w II rundzie Igora, a w ubiegłym

roku wygrał przez K. O. z Iwańskim. Trudno jest kategorycznie twierdzić, że Berg (Elektryt) wytrzyma lawinę silnych ciosów Wasiaka. W każdym razie jeżeli Wilnianin dotrwa do III rundy (a wierzymy, że wytrzyma, gdyż na meczu z Estonją pokazał, że jest wytrzymały i ambitny) to ma szanse wygrania tego naprawdę sensacyjnego spotkania, gdyż Wasiak nie wytrzyma kondycyjnie spotkania.

W wadze średniej Piechocki (Flota) przegrał już raz z Untonem. Obecnie wynik winien być identyczny, naturalnie pod warunkiem, że będzie startował Unton, a nie jego zastępca w wadze półśredniej — Borys.

W wadze półciężkiej Karolak (Flota) jest drugim reprezentantem Polski w szeregach marynarzy (pierwszym jest Wasiak), Karolak nie jest zawodn. efektywnym. Walczy w szerokim rozkroku bijąc obszernymi zamachowemi. Szczególnie dobrą ma lewą. Wadą jego jest brak gardy i mała ruchliwość. Niestety Polakow nie jest zawodnikiem, który może pokusić się o zwycięstwo. Brak mu serca do walki mimo, że warunki fizyczne dystyngują go na mistrza Polski. Koniec walki będzie zapewne normalny.

W wadze ciężkiej będziemy świadkami emocjonującego pojedynku Węgrowski (Flota) — Blum (Elektryt). Węgrowski ostatnio znokautował reprezentanta Polski Dorobę. Blum w wypadku mądre zastosowanej ofensywy (ale nie tchórzowskiej) może zwyciężyć, gdyż marynarz bije niezbyt celnie.

W rezultacie po podliczeniu wyników ogólny rezultat powinien wahać się w granicach 8:8 do 11:5 na korzyść Floty.

Na marginesie tego spotkania należy zaznaczyć, że w pierwszych dniach marca Elektryt sprowadza do Wilna K. S. Ruch ze Śląska na czele z mistrzem Polski Jasińskim. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że Elektryt jest najruchliwszym i najbardziej żywotnym klubem z pośród tych, jakie istnieją w Wilnie.

# Kto będzie sędziował na meczu

## „Flota” — „Elektryt”

Została już wyznaczona komisja sędziowska na niedzielny mecz „Flota” — „Elektryt”.

W ringu sędziować będzie p. Kaleński, na punkty pp. Hołownia, Coch i Gitmul

# 14 państw walczy o mistrzostwa bokserskie Europy

POZNAŃ. Podczas swego pobytu w Poznaniu, p. Kankowski udzielił nam szeregu informacji w sprawie mistrzostw bokserskich Europy, które rozegrane zostaną w kwietniu w Dublinie. Spodziewany jest udział 14-tu

państw. Pełne drużyny po 8 zawodników mają wystawić Polska, Anglja, Irlandja, Niemcy i Włochy. Szwecja ma wystać czterech zawodników, Węgry 2 — 3, Finlandja, Norwegja i Danja po 2-ch.

# Estonja ma walczyć z Polską północną

Estoński Zw. Lekkoatletyczny zwrócił się do PZLA. z propozycją wznowienia rozgrywanym w swoim czasie trójmeczów lekkoatletycznych Polska — Łotwa — Estonja. Na pierwszy mecz zaprosili Estończycy Polskę i Łotwę do Tallina.

PZLA. ze względu na brak wolnych terenów postanowił ofertę estońską odrzucić, proponując równocześnie ze swej strony rozegranie meczu Estonja — Polska Północna w Wilnie lub Warszawie.

# Zmiany w przepisach dewizowych dla turystów i narciarzy

W związku z ostatnimi ograniczeniami dewizowymi, które określily maksymalną wysokość kwot, które można z Polski wywieźć zagranicę, obniżono również wysokość kwoty dopuszczalnej do przeniesienia przez granicę w górach, na podstawie konwencji polsko - czesko - słowackiej. W szczególności członkowie Pol. Tow. Tatrzńskiego i P. Z. N. na podstawie swych le-

gitymacyj konwencyjnych, mogą zaopatrywać się w bankach dewizowych w korony czeskie, w równowartości do 30 zł. (względnie przeniesienie kwoty do 30 zł. w monecie polskiej na osobę) przy każdorazowym przekroczeniu granicy. Przewiezienie jednak w danym miesiącu przez turystę takiej kwoty może nastąpić tylko dwukrotnie.

# Przedstawiamy mistrzów

## „PIERWSZEGO KRÓKU BOKSERSKIEGO” W WOJSKU

Mistrzostwa bokserskie niezawodzonych pięściarzy garnizonu wileńskiego zostały zakończone. Wczoraj zrana w ostatnim dniu w finale odbyły się decydujące walki, które wyłoniły mistrzów „pierwszego kroku bokserskiego” i dały im prawo uczestnictwa w ogólnych mistrzostwach pięściarskich garnizonu w dniu 6, 7 i 8 p. m. Wczorajsze walki stały na znacznie wyższym poziomie w stosunku do walk z dni poprzednich i niezłym, a przygodnym widzom dostarczyły dość ciekawego widowiska sportowego. Przedstawiamy nowych mistrzów „pierwszego kroku bokserskiego” garnizonu wileńskiego: Koszajew, Bryl, Szusterowski i Dankowicz. Wszyscy oni przedstawiają doskonały materiał na dobrych i wartościowych pięściarzy. Szczególnie odnoszą się one do Dankowicza i Bryla. Odnieśliśmy wrażenie, że jeśli da się im technikę, to już wkrótce osiągną możliwą formę, równą A-klasowym pięściarzom wileńskim. (h)

# Paryż pokonał jednak Londyn

## w meczu tenisowym

Tradycyjny mecz tenisowy Paryż — Londyn w hali zakończył się ostatecznie zwycięstwem Paryża w stosunku 12:9. Pierwszego dnia Anglicy prowadzili 4:3, drugiego dnia Francuzi wyrównali na 7:7, trzeciego dnia Francuzi rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść. Świetną formę wykazał wśród Francuzów „łatający Bask” Borotra, który w grze pojedynczej pokonał Anglika Sharpe 6:2, 6:3, a w grze podwójnej wraz z Abdessalam pokonał parę angielską Wilde — Oliff 6:4, 6:3, 6:8, 6:4.

Najsilniejszym wśród Francuzów okazał się Pelizza, który przegrał wszystkie swoje spotkania.

# U nas i gdzie indziej

ZURICH. Reprezentacja hokejowa Pragi czeskiej pokonała w Davos drużynę HC Davos 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). W Arosa węgierska reprezentacja hokejowa wygrała niespodziewanie wysoko z drużyną EHC, Arosa 5:1 (2:1, 1:0, 2:0).

Do przebywających w Warszawie pięściarzy węgierskich, którzy walczyli w meczu Warszawa — Budapeszt nadeszła z Janowej Doliny telegraficznie na propozycję w sprawie rozegrania meczu w Janowej Dolinie. Kierownictwo drużyny węgierskiej propozycję nie przyjęło, gdyż ma zakontraktowane spotkanie w Gdańsku.

W Kopenhadze rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy Danją i Belgją. Zwycięstwo odnieśli Duńczycy w wysokim stosunku 12:4.



# Nowa MASKA URODY dla Pani

jest nią cieniutka, niewidoczna warstewka, przysłaniająca wszelkie ustěrki i plamy cery. Tę maskę urody, powabną i świeżość-tworzą nieszkodliwy, idealnie miękki

uder ABARID

Środy Literackie.

Literatura niepokoju czy niepokój literatury?

Kilka dni temu kol. Wysz. w notatce „Nomina sunt odiosa” dowcipnie wykrzywał związki po między nazwiskiem a indywidualnością jego posiadacza; o- czywiście czynił to pół żartem, pół serio (prosiłbym o niekojarze- nia tego zwrotu z ponurą ru- bryką tej nazwy w „Kur. Wi- leńsk”!) znacznie bardziej tru- stycznie brzmiała obserwacja, iż pewne cechy zewnętrzne jedno- stki: wygląd, głos, gest etc. wpy- wają na nasz pozytywny wzgl. negatywny stosunek do niej. Prelegent ostatniej „środy lite- rackiej”, p. Wiesław Wóhnot, ma wszelkie dane po temu, by wzbudzić sympatię i zaintereso- wanie. Jest postawny, ma miły głos, dobrą technikę narratorską czy nawet oratorską. Widać, że jest obyty z „trybuną”, wobec słuchaczy zachowuje się swobodnie i nie sili się na niepo- trzebne efekty. Dlatego też słu- chało się jego odczytu, a raczej szkicu, essay'u, z przyjemno- cią i zaciekawieniem, szczerze mu wybacząc pewną zdawkowo- ść i kruchość wysuwanych tez.

Ograniczały się zresztą one do jednej, zasadniczej: żyjemy w epoce metafizycznych niepo- kojów, w „czasach pogardy”, tryumfu relatywizmu we wszy- tkich niemal dziedzinach wie- dzy ludzkiej. Objuczeni „Hima- lajami” erudycji fachowej spe- cjalisci — „technicy”: ekonomi- ści, socjologowie, politycy, przy- rodnicy etc. nie potrafili znaleźć wyjścia z impasu, w którym się ludzkość znalazła; wobec tego ratować sytuację winna intuicja pisarzy, która może rozwiązać trapiące nas kłopoty ustrojowe i ideologiczne.

Jako przejawy tej „literatu- ry niepokoju” przytoczył p. Wóhnot odczyt wygłoszony w Zurychu przez znanego pisarza szwajcarskiego, Ramuzę, świa- tła książkę Artura Górskiego „Niepokój naszego czasu” i.... głośną apologię faszyzmu Ferdy- nanda Goetla. Sprawiedliwość jednak każe stwierdzić, że pre- legent nie zadeklarował się wca- le jako sympatyk poglądów Goet- la, podkreślił jedynie jako ob- jaw pozytywny troskę pisarza o rozwiązanie ważnych zagadnień społecznych. Nie razi go wcale, że zabrał się do tego laika; pod- ług p. Wóhnota właśnie laikom powinno się udać to, z czym fa- chowcy dać rady nie mogą.

Książki typu ostatniej Goet- la nazwał prelegent „literaturą niepokoju”. Odwróciłbym raczej te rzeczowniki, mówiąc o „nie- pokoju literatury”, która wespół z socjologią, ekonomią, etc.etc. tłucze się w ślepych zaułku i bar- dzo poomacku i niefachowo szu- ka wyjścia z „czasów pogardy”. t.b.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„SUEZ”

„CASINO”

Gigantyczne przedsięwzięcie prze- kopania kanału Sueskiego jest bardzo wdzięcznym tematem dla filmu. Fran- cuz Lesseps w ciągu dziesięciu lat pro- wadził tę pracę uwięzioną wreszcie w 1869 r. powodzeniem pomimo pi- ętrzących się ze wszystkich stron trud- ności. 160-cio kilometrowy kanał skra- ca drogę do Indji niemal trzykro- nie, co oczywiście najwięcej daje ko- rzyści Anglii, która też kanał odku- piła. Tysiące robotników, miliony fran- ków, potrzebne prace ziemne — oż za materiał dla reżysera!

Aczkolwiek na wstępie twórcy fi- lmu zastrzegają się, że nie chodzi im o ściśłość historyczną, jednakże — na- wet przy zastosowaniu najdalej po- ściągniętej licencji — niesposób uwolnić się od pewnego minimum koniecznej prawdy w traktowaniu takiego tem- aty. Amerykańska dowolność w trak- towaniu motywów historycznych zo- stała zrehabilitowana ostatnio w „Ma- stonie”. Dlatego też zapew- nieniem „Suez” z nad. eja zobaczenia filmu niemal dokumental- nego. Niestety, nadzieje te nie zostały całkowicie spełnione. Cała strona fa- bulistyczna, dorobiona do trzonowego tematu przez scenarzystów i reżyse- ra, łączy się ciężkim balastem na- całości. Wystarczy choćby wymienić bardzo powierzchowne potraktowanie

Procesy o gmachy po - klasztorne

WILNO W wydziale cywil- nym Sądu Okręgowego odbył się wczoraj jeden z terminów sądowych na skutek pozwu Kur- ji Arcybiskupiej przeciwko Zar- ządowi miasta Wilna o zwrot części murów św. Jakóbskich. Zastępca Kurji adwokat Żmitro- wicz przedłożył 14 dokumentów. Jeden z nich jest dowodem, że klasztor św. Jakóba był osob- nym konwentem dominikań- skim, pod wezwaniem św. Jakó- ba i Filipa, podczas, gdy strona przeciwna dowodziła, że był on tylko częścią składową klaszto- ru, którego ośrodkiem był klasz- tor św. Ducha, wobec czego kla- sztor św. Jakóbski nie posiadał żadnego mienia. Samodzielny

konwent św. Jakóba miał w rzeczywistości mury św. Jakób- skie wraz z kilku dziesięcinami ogrodowej ziemi. Inne przedło- żone dokumenty dowodzą, że konfiskata klasztoru św. Jakóba w roku 1844 była aktem gwałtu zaborców. Część klasztoru odda- no wówczas w użytkowanie Za- rządu Miejskiego, a małą tylko część pozostawiono świeckiemu duchowieństwu przy kościele św. Jakóba.

Sąd odroczył ponownie spra- wę, aby Zarządowi Miejskiemu, reprezentowanemu przez adwo- katów Bagińskiego i Popiela dać możność zaznajomienia się z no- wymi dokumentami.

CO BĘDZIE Z DOMEM GDZIE MIESCI SIĘ MAGISTRAT?

Na dzień 2 marca Sąd Okrę- gowy wyznaczył rozprawę w to- czącym się od dawna procesie o prawo własności do posesji, po- łożonej przy ul. Dominikańskiej róg Wileńskiej, gdzie mieszczą się biura Zarządu miasta Wilna. Na wyżej wspomniany termin Sąd zapowiedział powzięcie me- rytorycznej decyzji w powyż- szej sprawie, która dojrzała już do wydania zasadniczego wyro- ku. Jak wiadomo, Kurja Arcy- biskupia za zgodą Sadu dokona- ła już stosownego wpisu w księ- dze hipotecznej tej posesji, ce- lem zabezpieczenia powództwa.

NAJWESELSZE zakończenie Karnawału na ŚLEDZIU DZIENNIKARSKIM

we wtorek dnia 21 lutego r. b. o godz. 21. SALONY Stow. Inż. Kolejowych (Wileńska 33). Wstęp 3 złote.

Sensacja w świecie podziemnym Wilna

Bruderferein pojedna się ze Złotym Sztandarem?

WILNO. W Sądzie Okręgow. w Wilnie odbył się wczoraj jeden z licznych na przestrzeni lat ostat- nich procesów karnych na tle rywalizacji pomiędzy dwiema ban- dami przestępczymi t. zw. Bruder- vereinem i Złotym Sztandarem. W tym podziemnym świecie obowią- zuje wendetta, doznanych krzywd nie darowuje się, orężem walki są noże, lub rewolwery, fałszywe oskarżenie, fałszywe zeznania, by- le tylko przeciwnika izolować czy w szpitalu, czy w więzieniu. Dro- gę swą maczyły obie strony cięż- ko rannymi, trupami, bombami. Ostatnio działalność zbrodnicza przygasła, zaś na wczorajszym procesie były oznaki, zdające się zapowiadać pojednanie. Uderza- jący był fakt, że w Sądzie nietyl- ko świadków oskarżenia, ale na- wet poszkodowanych zawiadła zupełnie pamięć, zeznawali chwiej- nie.

Refleksem zatargów pomiędzy wyżej wspomnianymi bandami by- ły poniżej opisane zajścia:

Smutnym bohaterem wczoraj- szego procesu karnego był oskar- żony Benjamin Golbersztat z ul. Nowogródzkiej 64, 20-letni syn zamożnego handlarza, rzeźnik z zawodu, razem z nim znaleźli się na ławie oskarżonych Berel Segal z ul. Gesiej 4 i Mendel Segal z Archangielskiej 55 ze „Złotego Sztan- duru”. Zaczęło się od „przyjęcia”, wydanego przez Szoloma Przed- miejskiego rzeźnika z ul. Nowo- gródzkiej, w maju roku ub. z racji kupna samochodu ciężarowego do

się na ulicę Nowogródzką. W po- bliższym zaułku Kucharskim Gol- bersztat ugodził nożem niejakiego Isera Zaka („Bruderferein”) w gło- wę, zadając mu ciężką ranę.

Przed sądem przedelflowało 32 świadków, głównie mistrzów u- boju rytualnego, uczestników liba- cji.

Z uwagi na zapowiadające się pojednanie, świadkowie obu

stron byli bardzo wstrzemięźliwi w zeznaniach.

Bronili oskarżonych adwokaci: Kowalski i Frylman.

Benjamin Golbersztat skazany został na rok więzienia, na pod- stawie własnego jego przyznania się. Sąd odrzucił tłumaczenie się oskarżonego, jakoby działał w o- bronie koniecznej. Segalowie Be- rel i Mendel zostali uniewinnieni.

ŚPIESZ KUP LOS do I-ej klasy

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44 Wilno Ad. Mickiewicza 10 GDZIE STALE PADAJĄ WIELKIE WYGRANE Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 700920.

Zator pod Ryndziunami

OSZMIANA W powiecie oszmiańskim około Ryndziun został poważnie zagrożony most na rzece Oszmiance wskutek utwo- rzenia się zatoru lodowego długości 400 metrów. Przy pomocy materiałów wybuchowych zator usunięto i most został ura- towany.

Most ten łączy najgłówniejsze arterje komunikacyjne w po- wiecie.

Zatrzymany podpałił areszt chcąc spłonąć żywcem

WILNO. W areszcie w Posta- wach został onegdaj osadzony dla odbycia kary administracyjnej mieszkaniec wsi Wasiliny gm. po- stawskiej Nikfor Pawinicz.

Po osadzeniu w celi Pawinicz wyrwał z pieca drut i rozgrza- szy go na płycie, znajdując się w areszcie, podpałił paździerzę uszczelniającą, drewniany budy- nek aresztu. Od paździerzy za- pałiła się belka i miewątpliwie ca-

ły budynek spłonąłby, gdyby nie szybka akcja ratownicza. Pożar ugaszono.

Pawinicz, po osadzeniu w are- szcie zamierzał jakoby popełnić samobójstwo, chcąc spalić się ży- wcem.

Oddano go do dyspozycji pro- kuratora i dopiero dochodzenie wyjawia przyczynę podpalenia are- sztu.

Znowu zabójstwo na weselu

ŚWIĘCIANY. We wsi Bolkowszczy nożem w pierś Antoniego Gonczara, zna, gm. świrskiej, w czasie kłótni na zabawie weselnej Edward Miesiedo- wicz ze wsi Bolkowszczyzna uderzył

Tragiczny wypadek z dzieckiem

WILNO Korzystając z chwilowej nieuwagi domowników wyrzucił na siebie garnek z wrzątkiem 4 letni Eljasz Wazylijusz (Kijowska 19).

Okropnie poparzonego chłopca odwieziono w stanie cięż- kim do szpitala św. Jakóba.

Skandal wyborczy w Niemenczynie rozpatrzy w środę wydział powiatowy

WILNO W przyszłym tygodniu w środę zbiera się wy- dział powiatowy, który rozpatrzy sprawę wyborów gro- madzkich w Niemenczynie.

Z uwagi na zbyt rażące uchybienia, wybory będą według wszelkiego prawdopodobieństwa, unieważnione.

Z życia katolickiego

ODOZYT Y RELIGIJNE

W piątek, 17 b.m. w sali przy ul. Uniwersyteckiej 9 m. 10 o godz. 18 m. 15 prof. Helena Obieziarska wygłosi odczyt p.t. „Autorytet szkoły i Pań- stwa a wolność osobista wychowan- ka”. W tejże sali w sobotę, 18 b.m. o godz. 17 m. 30 ks. dr. prof. Józef Wojtkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Światło przebóstwające”. Wstęp 25 gr. (r)

Piękna inicjatywa

Archidiecejalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie

Archidiecejalny Instytut Akcji Ka- tolickiej w Wilnie, powziął piękną in- icjatywę wydania książki ujmującej w jedną całość krótkie monografie wszy- stkich kościołów w Polsce.

Wydawnictwo nosi nazwę „Kościo- ły w Polsce” obejmuje cały ruch kato- licki, wszystkich działaczy i stanie się cenną pamiątką dla całego naszego społeczeństwa. Aby ułatwić pracę or- ganizacyjną, Arch. Inst. Akcji Katolic- kiej w Wilnie, umieścił Redakcję i Ad- ministrację w Warszawie przy ul. Chmielnej 26, powierzając stanowisko naczelnego redaktora znanemu w sfer- ach katolickich, prof. A. L. Szreniawie Czerniewskiemu, który dołąd dla cen- nej współpracy redakcyjnej pozyskał: ks. dr. prof. U. J. — Tadeusza Glem- me, ks. prof. Władysława Kwiatkow- skiego, ks. dr. prof. Józefa Nowackie- go, ks. dr. Romualda Świrskiego, ks. dr. prof. Władysława Kłapkowski- go, Szambelana Jego Świątobliwości Ojca Świętego inż. arca. Konstantego Jakimowicza, prof. USB — Mariana Morełowskiego, b. dyr. Szkoły Sztuk Pięknych — Feliksa Słupskiego, d-ra prof. Politechn. Warszawskiej — Ojca Sosnowskiego i dr. prof. UJP — Władysława Tatariewiczza.

W celu ułatwienia nabycia wielkiej książki „Kościoły w Polsce”, Arch. Inst. Akcji Katolickiej w Wilnie, rozpi- suje ulgową przedpłatę z terminem do 10 kwietnia 1939 r. w której całość wy- dawnictwa „Kościoły w Polsce” — 7 tomów wynosić będzie 210 zł. w ra- tach miesięcznych po zł. 10 na P.K.O. 700.240 Wilno.

Wszelkiego rodzaju informacji ud- ziała Redakcja i Administracja w War- szawie, ul. Chmielna 26, tel. 327-24. 7965

Zjazd delegatów P.M.Szk z dwu województw

WILNO. W niedzielę 26 lutego r. b. odbył się w Wilnie Zjazd Wojewo- dzki delegatów Okręgów i Kół Pol- skiej Macierzy Szkolnej z terenu woje- wództw wileńskiego i nowogródzkiego w sali Związku Polskiej Inżynierów Kolejowych (Wileńska 33). Początek obrad o godz. 11 min. 15. Obrady po- przedził o godz. 9-jej nabożeństwo w Katedrze (w kaplicy św. Kazimierza), celebrowane przez J. E. ks. Arcybisku- pa Metropolite Wileńskiego Romual- da Jałbrzykowskiego. Po wyczerpa- niu porządku dziennego przedwidzia- nego statutem, prof. dr. Ludwik Chmaj wygłosi odczyt na temat „Da- żenia oświatowe młodzieży wiejskiej”.

Zatarg w fabryce „Dykta”

WILNO. W Fabryce „Dykta” przy ul. Ponańskiej wynikił zatarg na tle podwyżki płac.

Dziś ma się odbyć w tej sprawie konferencja u inspektora pracy.

Pożar w folw. Gierjsze

BRASLAW. W folw. Gierjsze, gm. dryśwlackiej, należącym do Karoliny Trampczyńskiej, spaliła się stodoła, zboże, pasza i narzędzia rolnicze, — ogólnej wartości zł. 11.610. Ponadto w stodołę spaliły się narzędzia rolnicze wydziału powiatowego w Brasławiu — pasza i wóz Jerzego Zarlewicza oraz aria Jana Jasionowicza, ogólnej warto- ści zł. 1.066. Pożar powstał prawdopo- dobnie wskutek zaprószenia ognia.

Wybicie szyb

WILNO. W mieszkaniu Judyta Oj- skiego (Nowogródzka 58) wybito 4 szyby.

Rocznica niepodległości Litwy

WILNO. Wczoraj w gimnazjum litewskim odbył się obchód z o- kazji przypadającej na 16 b. m. rocznicy Niepodległości Litwy. Po przemówieniach odbyła się część wokalna.

Konfiskata „Illustration”

WILNO. Wczoraj policja wycofała z kiosków francuski tygodnik „Illustration” z dn. 11 bm. — skonfiskowany za artykuł o planach ukraińskich.

Przekazanie majątku b. Lit. Tow. Nauk

WILNO. W ciągu najbliższych kilku dni nastąpi przekazanie majątku b. Litewskiego Tow. Nauko- wego nowozatwierdzonemu Towarzystwu Miłośników Nauk. Mają- tek przekaże likwidator p. Prokopczyk.

Auto z Wołożyna wpadło na furanki

WILNO. Na ulicy Befiny auto ciężarowe z Wołożyna wpadło na furman- ki chłopskie, jadące z miasta. W aucie uszkodzona została dyszlęm ściana.

„Ty! Czego tronczasz się?”

Pan Wacław mieszkał na Sokolej, a pan Jan na Niedzwiedziej, nie dziw- więc, że obaj odznaczali się usposo- bieniem zadzierzystem, wojowniczym, nieustępliwym...

Razu pewnego spotkali się na ulicy, a że chodniki na Zwierzynie są prze- ważnie dość wąskie pan Wacław, mi- ając, potrącił pana Jana, a drobny ten, na pozór, ewenement pociągnął za so- bą wazkie skutki.

— Ty! Czego tronczasz się? — ryknął pan Jan. — Słępy, ci co?! Mało tobi miejsca na trotuarze, że narod rozpychasz?!

— Ot, wiesz, ma durz głowy, dla- tego! — odrzekł zainteresowany, — Widzisz, co tu ciasno i ja szturchno! niezmarokiem, dyk czego czepisz się?!

— Przyczynę ja nie szukam, ali jeżeli ja chłtorego szturchnajoncego biez- daj przyczyny szturchna dyk gorzej bendzi, bo aż do bolnicy taki moza u mni zalecić! Pojmujesz?!

— Nie, ja nie pojmuję! I nia bońdz ty taki cwany, bo nia bojam się!

— A ot jak ja swisna tobi — za- raza — w ucia, dyk wraz — w ta pora — zaboisz się!

— Nu, tylko, had, pospróbuj a ben- dzisz ty u mnie biedny! Bo ja nie zło- mak jaki, i renki u mnie też jest! Jak dam na bok, tak i dochторы ciebi nia wyrhulują!

— Pospróbuj, mówisz pada? A ot i posprobuj! — warknął wzburzony pan Jan i jak nie gwizdnie pana Wac- ława w ucho, jak nie poprawi, jak nie przyłoży mu jeszcze i jeszcze, aż za- takowany przyszedł wreszcie do prze- konania, że nie da rady i rezygnując z dalszej kontrakcji obronnej przeciw- przemożnemu przeciwnikowi, wycofał się pośpiesznie z placu boju, składając następnie tradycyjne zameldowanie o zajściu odośnym władzom!

— Taka obraza łaniebna dla mnie zrobił, — mówił pan Wacław, zachły- stując się, dyżurnemu. — i to biaz nijakaj słusznej racji! Taka krzywdą okropienna! Dyk prosza uważyć moja prośba i pokarać należnym sposobem tego bandyty, żeb wprzódzi odwuczył się, bradziah, bić na wulicy spokoj- nych ludziów! Nadoż ob to prosza!...

Wincuk Markotny

Proszek od BOLU GŁOWY KOWALSKINA PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

BUDOWA SZKÓŁ I HYDROELEKTROWNI

OSZMIANA. Wiosną r.b. w posz- czególnych gminach na terenie powia- tu oszmiańskiego rozpoczęcie się budo- wa sześciu nowych gmachów, przezna- czonych na publiczne szkoły powsze- chne funduszów samorzą. i T-wa Po- wierzania Bractwa Szkół Powszch- nych. Projektowana jest także budowa dwóch hydroelektrowni w Krewie i Dziewieniszkach.

Właśnie w przezroczystej galarecie smaczną będzie, gdy użyjecie



żelatyny mielonej d-ra OTKERA

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK Dzisiaj 17 Wschód słońca g. 6.45 Patycjuszka jutro Symeona Zaczód słońca g. 4.18

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO USB. W WILNIE

z dnia 16 lutego 1939 roku Ciśnienie średnie: 758. Temperatura średnia: + 3. Temperatura najwyższa: + 4. Temperatura najniższa: + 1. Opad: 0.3. Wiatr: południowo - zachodni. Tendencja: ciśnienie bez zmian. Uwagi: pochmurno, drobne deszcz.

PROGNOZA FOGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

w dniu 16 lutego 1939 roku Chmurno, miejscami mgły i opady, w postaci śniegu w górach a drobnego deszczu na nizinach. Temperatura nieco powyżej 0 st. Dość silne wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Sapieżnikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Wielka 53), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Narbata (Św. Jańska 21), Zastawskiego (Nowogródzka 89).

Hotel Europejski w Wilnie pierwszorzędny, ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges” w Wilnie. Pierwszorzędny. Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 19-ej w lokalu Seminarjum Historycznego USB (Zamkowa 1). Na porządku dziennym odczyt d-ra Wojciecha Magdziaka p. t. „Mundium w prawie germańskim”. — Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj w sali V Uniwersytetu (ul. Św. Józefa) odczyt prof. USB dr. M. Limanowskiego p. t. „Tatry w życiu narodu”. — Początek o godz. 20. Wstęp 30 gr. — młodzież płaci 20 gr. Szatnia nie obowiązuje.

Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich. Dnia 2 marca o godz. 19-ej w Bibliotece Uniwersyteckiej doroczne walne zebranie. — Z Tow. Rozwoju Ziemi Wschodn. W dniu 17 lutego dr. L. Maciejewicz będzie miał wykład na temat „Co to jest akcja intransakcyjna?” w sali V gmachu głównego USB o godz. 17 m. 30. Wykład A. Tańskiego na temat „Przemysł i handel na Ziemiach Wschodnich” w dniu 20 lutego rb. (poniedziałek) odłożony spowodu wyjazdu p. Tańskiego zagranicę.

AKADEMICKA

Nowe władze A. Zw. Z. P. Wsch. W dniu 15 bm. odbyło się zebranie sprawozdawcze - wyborcze A. Zw. Ziemi Półn. - Wschodn. R. P. — Walne zebranie uchwalilo absolutorium ustępującemu zarządowi. Na prezesa na rok 1939/40 ponownie wybrano p. Wl. Bortnowskiego. Przewodniczył zebraniu p. Aleksander Krajca. — Sodalicia Marijańska Akademickiej. 19-go lutego br. (niedziela) o g. 9-ej w kaplicy Sodalicyjnej Msza św. z Komunią św. O godz. 10-ej przy ul. Wielkiej 64 zebranie ogólne z referatem sod. Brodowskiego Leona p. t.: „Zorganizowani wrogowie Kościoła”.

Redaktorzy Głazów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Gieszewski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulka — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Józefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Łepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p. t. „W Wiwie Stolicy”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej „ROXY i jej DRUŻYNA” Ceny propagandowe.

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATEK KOLEJOWYCH KÓŁ KOBIECYCH LOPP

WILNO. W sali konferencyjnej Dyrekcji Okręgowej PKP w Wilnie odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Delegatek Kolejowych Kół Kobiecych LOPP przy udziale 33 przedstawicielek z terenu całej Dyrekcji. Wyniki prac osiągnięte w kadencji 1938 r. dają się scharakteryzować w następujący sposób: Kolejowcy Kół Kobiecych na terenie Okręgu istnieje 42. Stała członkini na 1.I 1939 r. wyno 1188. Bilans za rok ubiegły zamknięto sumą zł. 19.191,42 czyli większą od preliminarzowej o kwotę zł. 6.316,26. Odczytany preliminarz budżetowy przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Na specjalne podkreślenie i uwagę z dalszego toku obrad zasługują zapadłe na Walnym Zgromadzeniu uchwały: 1) Z funduszy przewidzianych w preliminarzu (po potrąceniu uwidoczonych tam wydatków) oraz z wszelkich innych wpływów, z ofiar, imprez i t.p. zakupić maski przeciwwiatrowe dla członkiń Kolejowych Kół Kobiecych. 2) Z oszczędności za 1938 rok przyznać około 4.000 zł. na pokrycie reszty kosztów związanych z budową hangaru, a resztę pozostałej gotówki przekazać na fundusz zakupu masek przeciwwiatrowych.

W programie Zjazdu znalazł się także referat p. t. „Cele i zadania Przysołobienia Wojskowego Kobiet do obrony Kraju, który wygłosiła p. Janina Kewliczówna.

Na zakończenie obrad p. Zofia Głazkowska serdecznie podziękowała za brany delegatkom za dotychczasową owocną i ożywną pracę i życząc pomysłnych wyników w kadencji 1939 r. zamknęła Walne Zgromadzenie Delegatek Kolejowych Kół Kobiecych L. O.P.P.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

„W PERFUMERJI”

Dekoracja odznaczonych GŁĘBOKIE. W dniu 15 b.m. starosta powiatowy Suszyński dokonał w gmachu starostwa w Głębokiem dekoracji Krzyżami Zasługi.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczni zostali: Joachim Arcimionok, Wacław Burhardt, Melania Kowalczykówna, Jan Kurgan i Aleksander Sławiński za zasługi na polu pracy społecznej.

Bronzowym Krzyżem Zasługi odznaczono: Konstantego Borysowicza, Grzegorza Głińskiego, Marcina Kułakowskiego, Aleksandra Wasztajonka i Hipolita Woronowicza za zasługi na polu pracy społecznej i samorządowej, Józefa Drodzowicza, Aleksandra Jankowskiego, Bronisława Koca, Antoniego Kosińskiego, Alberta Lodo, Ksawerego Nowickiego, Aleksandra Rymkiewicza i Piotra Szantyrę za zasługi na polu pracy społecznej, oraz Mikołaja Siwko za zasługi nad podniesieniem stanu sanitarno - porządkowego.

Gdy małżonkowie żyją w separacji

Pani Marja i pan Konstanty okazali się niedobranem małżeństwem, skończyło się więc na tym, że małżonkowie w dawnym mieszkaniu na Pohulance, a żona wyemigrowała i zamieszkała osobno, hen, gdzieś, aż na Konkutorskiej.

Jednak nieporozumienie małżeńskie nie ograniczyło się do tego i w niespokojnej duszy pana Konstantego kotłowało w dalszym ciągu różne myśli i projekty, jak się dalej przekonamy, dosyć nawet ryzykowne!

— Hroszy ja jej dawał? Nie! — medytował — zachi różne nie kupowa! Dyk diacrego mam mieć strata? Iżela ja tobi nie do wspaniałości — oższam — możam żyć oddzielnie, al przed tym powinasz zwrócić mnie, co ja na ciebi wyroschodował, a wtedy lam ty sobi głowa, nie mnie to nia obchodzi!...

Widocznie, małżanek nie przychyliła się do tego punktu widzenia i pan Konstanty dokonał ostatecznie rewidy kacji „strat” na własną rękę, bowiem, onegdaj, zaafzerowana pani Marja zameldowała, iż małż przywłaszczył na jej szkodę różne ubranie. — łącznej wartości około 200 złotych!... Za te swoje „straty”, znaczy sia!

Wincuk Markotny

UPRZEJMIĘ

zawładaniem P. T. Panie, iż po rozwiązaniu Spółki z P. Borysewiczową, prowadzę nadal SALON GOTOWYCH SUKIEŃ we własnym zarządzie. Co miesiąc nowości paryskie i warszawskie.

OD DZIS WYSPRZEDAŻ POSEZONOWA

Z poważaniem ELA ROMAŃSKA. Wilno, Wileńska 25 m. 2, właśc. Instytutu Kosmet. „LALA”.

Stanisław Kotacz

Mickiewiczza 4 poleca wyborową KAWĘ, delikatesy, owoce, wino, wódki, wędliny wiejskie. Ceny niskie.

GUSTOWNE KOZULE, KRAWATY

swetry, pulowery, golfy galanterja, bielizna wszystko na karnawał. W. Kowcki Wilno Wielka 30

Kogutek GRYPA, PRZEZIĘSIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. d. GASECKIEGO

Ofiary

Na misję w Szuntehtu złożono bezpośrednio dla ks. Szuniewiczza z listy zbiorowej p. dr. Trusiewiczówny — zł. 29 gr. 5.

Dzieci z Przedszkola Miejskiego Nr. 1 składają 5 zł. 10 gr. dla dzieci polskich zagranicą.

Kupno i sprzedaż

KAWIARNIE sprzedam dobrze prosperującą — dużo obiadów. W centrum miasta. Wilno, Wileńska 8-6. 786-465

COCKER - SPANIELE, czystej rasy szczeniata sprzedaje z dostawą na miejscu. Zapytania: Władysław Zdaniewicz, poczta Niemen. 749

Lokale

LOKAL 4 izbowy nadający się na sklep do wynajęcia. Wielka Pohulanka Nr. 14.

MIESZKANIE do wynajęcia ze wszystkimi wygodami 4 i 3 pokojowe. T. Za na 20. 753

POKÓJ do wynajęcia. Ofiarna 4-1. Godz. 11-12. 769-456

Poszukują pracy

KSIĘGOWY dłuższa praktyka handlowa, rolno przemysłowa — dobry fachowiec poszukuje posady zaraz poważne referencje, warunki skromne. Łaskawe oferty do Administracji „Słowa” pod „Kresowiak” 754

INTELEKTUJĄCA wychowawczyni poszukuje pracy do dzieci w wieku przed szkolnym. Wilno, Witoldowa 53-3. — M. J.

BYŁY URZĘDNIK państwowy, obecnie na emeryturze, lat 42, żonaty — poszukuje posady lub pracy dorywczej umysłowej (kreślenie planów odrzy, przepisywanie w języku rzymskim). Chętnie przyjmie posadę na prowincję w majątku jako pisarz - ekonom. Referencje na żądanie. Zgłoszenia pod adresem: Wilno, ul. Tatrzańska 15-5, E. Wysocki.

POSZUKUJE posady gajowego lub furmana, wiek średni, referencje. Folwark Nikolin, poczta Wilno 4. Subotowicz Zygmunt. 787-465

WIECZNY UŚMIECH

na twarzy, stałe zadowolenie - oio cechy charakterystyczne tych, którzy mają los z kolektury

DZIERŻANOWSKIEGO Nowy Świat 64 Warszawa gdzie zawsze pada wiele wygranych

DZIS „MARJA ANTONINA” Poczta: 3.40, 6.8.15, 10.30 Ulei ważne.

CASINO FILM

Wszyscy, którzy widzieli dotychczas film, jedn głośnie oświadczają: niebywałe, wspaniałe widowisko. „SUEZ” pobit swym rozmachem wszystkie dotychczasowe. Nad program: Przecudowny dodatek kolorowy. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.20.

HELIOS DZIS Sukces wszechświatowy!!! Piękna, namiętna, gorąca jak słońce południa, ale jednocześnie płoża, karpwsna i zadziębła VIVIAN ROMANCO i ulubiony pieśniarz Paryża TINO ROSSI w napiętniejszym filmie m. osnym „NIEBEZPIECZNA KOBIECIA” NAD PROGRAM: Atrakcja kolorowa i aktualności.

MARS! NIEBYWAŁY SUKCES! FLIP i FLAP w najnowszej, wspaniałej komedii muzycznej p. t. „ALPEJSKIE OSŁY” a tle - ip, pięknych reżyszy, pięcnek szwajcarskich barwno kolorystu wyważaj i strojów, nasti dwaj bohaterowie biją wszystkie rekordy komizmu. Piękny kolorowy dodatek i aktualja. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

EKONOM - RZADCA z długoletnią praktyką, znający wszelkie rodzaje gospodarstwa rolnego i prowadzenie księgowości — poszukuje miejsca wraz z żoną, która może pracować w charakterze gospodyni, i już samodzielnie prowadzi gospodarstwo w majątku. — Wymagania skromne. Antkolska 101 m. 1. A. Gurak. 703-417

RZĄDCA rolny — kawaler z długoletnią praktyką poszukuje posady od 1-go marca. Łaskawe oferty zgłaszać: maj. Rakliski, poczta Butrymance — Witold Kopuciewicz. 435-721

SAMODZIELNA buchalterka z długoletnią praktyką i dobrymi referencjami poszukuje posady w przedsiębiorstwie handlowym. Oferty proszę składać do Administracji pod „Buchalterka. 724-438

SAMOTNY lat 50, kursy rolnicze Staszica dla podwórz. urz. gospodar. i praktyka, może objąć stanowisko rzadcy - ekonomia w niedużym gospodarstwie rolnym, pod dyspozycją. Dunic. Głębokie, skrytka 17. 793

INTROLIGATOR wykwalifikowany poszukuje pracy, wymagania skromne. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Introligator”. 754

KRAWCOWA, praktykantka firmy Bugusława Herse, przyjmuje do szycia suknie, kostjomy i t. d. Wykonanie solidne, wyrobiony gust, szyk. Ceny dostępne. — Kawaryjska 12-30-a — Janina.

KRAWCOWA szyje po domach — przeróbki, bielizna, reperacje. Wilno, zauł. Św. Michalski 8 m. 1.

POSZUKUJE posady: woźnego, dozorca — mogą czyścić i froterować parkietową podłogę i posadzkę. Posiadam dobre referencje. Zgłoszenia R. W. — ul. Popławska 17-11.

POSZUKUJE pracy dozorca domu za samo mieszkanie bez wynagrodzenia miesięcznego, — małżeństwo bezdzietne, mają lat 32, żona lat 32 — chrześcijanie. Jelenia 21 m. 5. K. Pisarewicz.

Praca zaofiarowana

OGRÓDNIK, Z PRAKTYKĄ we wszystkich działach ogrodnictwa, potrzebny do majątku, mozi, od zaraz. Oferty z odpisami referencji nadzylać pod adresem: Zarząd maj. Oleszków, poczta Zasule, pow. Stalpecki. 437-723

POTRZEBNY młeczarz samotny z ukończoną szkołą młeczarską. Oferty do Administracji „Słowa” pod „Młeczarz”. 783-462

Z g u b y

W APTECE P. Iundzilla w Wilnie, — przy ul. A. Mickiewicza 33 ktoś pozostawił portmonetkę z pieniędzmi, która jest do odebrania w godz. od 8-21. 788-467

SUKA wyżeł - grvfonka ciemno kawowa zginęła w dniu 15 bm. Proszę doprowadzić za wynagrodzeniem — ul. Prawo Nowoświecka 11 m. 5. — Przywłaszczenie będą ściagał sądownie.